Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 181. — ROK XXXIX.

CZWARTEK
7 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Czartowska kuźnia.

Wyszedł z druku pierwszy tom pamiętników Biesiedowskiego („Zdrada sowietów", Katowice, Polski Inst. Wydawniczy, 1932). A, jeśli to, co w nich były dyplomata sowiecki opowiada o bolszewiźmie, przynajmniej w 50% jest prawdą, to książkę można nazwać najbardziej w ostatnich czasach sensacyjnem i rewelacyjnem wydawnictwem.

Biesiedowski opowiada o sobie, o swojej karjerze, o swojej służbie dyplomatycznej (w Wiedniu i w Warszawie), — o „pracach", które za jego pobytu w paru stolicach Europy sowiecka dyplomacja prowadziła, — wreszcie o samych ludziach, którzy te „prace" wykonywali.

Biesiedowski chce być sprawiedliwym i objektywnym. O ile mu się to udało, pokaże się z dyskusji, którą ta książka wywoła m. in. i w Polsce (paru polityków polskich znajdzie w niej i swoje nazwiska i sprawozdanie z rozmów, które przeprowadzili z bolszewickimi dygnitarzami)... Biesiedowski ma słabość do Cziczerina; nie szczędzi zaś czarnych barw na odmalowanie portretu Litwinowa... Okazuje się dość łaskawym dla posła w Warszawie Obolenskiego; natomiast w okropny sposób przedstawia postać jego następcy, Wojkowa (m. in. opowiada, w jak to ohydny sposób Wojkow wymordował wraz z Jurowskim carską rodzinę wraz z dziećmi w Ekaterynburgu w lipcu 1918 r.)... Biesiedowski jest entuzjastą Lenina, natomiast nienawidzi Trockiego i Stalina.

Pewne wydarzenia przez niego opowiedziane trącą anegdotą. Zdaje się jednak, że nie ulega wątpliwości to, co pisze o metodach dyplomacji sowieckiej, żeby w kraj, w którym pracuje, wprowadzić chaos rewolucyjny, a niebezpieczne jednostki usunąć z placu.

Według Biesiedowskiego sowieckie placówki zagraniczne różnią się już przez sam sposób dobierania personalu od placówek dyplomatycznych z państw „burżuazyjnych". Zarówno w przedstawicielstwach politycznych, jak w konsulatach pracują obok fachowców (dyplomaci, znawcy życia gospodarczego) wysłannicy G. P. U. (tajnej policji, dawniej — czerezwyczajki) i agitatorzy „Kominternu". Pierwsi utrzymują dobre zewnętrznie stosunki z odnośnemi rządami i z korpusem dyplomatycznym, — wysłannicy G. P. U. i Kominternu (piastujący dla oka urzędy sekretarzów, radców, konsulów) równocześnie wysilają się nad przygotowaniem w danym kraju rewolucji, nad usuwaniem przeciwników bolszewizmu, organizowaniem zamachów itp.

Biesiedowski opowiada m. in. jeden szczególnie znamienny dla bolszewickiej „dyplomacji" wypadek...

Było to 3 maja 1923. W tym dniu miał być odsłonięty pomnik Księcia Józefa Poniatowskiego na placu Saskim. W uroczystości miał wziąć udział marsz. Foch imieniem Francji, i cały korpus dyplomatyczny. Tę chwilę uznała dyplomacja sowiecka za odpowiednią do zamanifestowania swej nienawiści do świata „burżoazji". Mianowicie członek poselstwa sowieckiego, a równocześnie urzędnik czerezwyczajki, Łogamowski, postanowił wysadzić „całą uroczystość" w powietrze za pomocą dwóch maszyn piekielnych; żeby zaś uchronić Obolenskiego od śmierci, zaproponował mu wyjazd do Otwocka... Zamach udaremnił w ostatniej chwili Biesiedowski.

„Pracowało" także i przedstawicielstwo „Kominternu". Jego dziełem były: słynny ruch białoruskiej „Hromady", zamachy Bagińskiego i Wieczorkiewicza; planowało także zamach na p. marsz. Piłsudskiego w taki sposób, żeby odpowiedzialność spadła na młodzież narodowo-demokratyczną. Oczywiście nie zapominano o partji komunistycznej. Przez poselstwo sowieckie otrzymywała ona w r. 1923 „tylko" 100 tys. dolarów miesięcznie.

Najciekawszym jednak może epizodem opowiedzianym przez Biesiedowskiego jest historja rokowań z polskim rządem jesienią r. 1923.

Moskwa była wówczas prawie pewną, że fatalny stan finansowy Niemiec doprowadzi ten kraj do rewolucji i bolszewikom umożliwi opanowanie Berlina, a stąd — całej Europy. „Robotę" prowadził Radek. Była już gotowa lista nowego rządu niemieckiego. Nad polską granicą rozlokowano kawalerję sowiecką, — w kufrach dyplomatycznych szmuglowano na wielką skalę materjały wybuchowe, plany rewolucji itp.

Była jednak trudność. Co powie Polska? Jak się zachowa?... Kopp (z komisarjatu dla spraw zagranicznych w Moskwie) przybył do Warszawy i zaczął pertraktacje z polskim rządem. Moskwa dawała Polsce „wolną rękę" co do Prus wschodnich, a w zamian za to żądała wolnego tranzytu polskiemi kolejami z Rosji do Niemiec (dla swobodnego transportu środków wybuchowych itp. do Niemiec).

Rząd polski oczywiście nie poszedł na tego rodzaju porozumienie. Wielki plan Radka stracił podstawę; w dodatku „rewolucja" w Niemczech spaliła na panewce.

Książka Biesiedowskiego wyszła w sam raz dla nas. Przypuszczamy, że jest w niej trochę przesady, i że pewne wypadki nie są objektywnie ocenione. Nawet jednak z tem wszystkiem działa wstrząsająco. Otwiera czytelnikowi widok na tę istotnie czartowską kuźnię rewolucji, skrytobójstw, szalbierstw i pospolitych zbrodni, którą jest — według Biesiedowskiego — poselstwo sowieckie zagranicą... Ponadto dobrzeby było, żeby sobie tę książkę przeczytali ci inteligenci, którym się Rosja bolszewicka zaczęła w ostatnich czasach nieco podobać.

W. Z.

Krwawe walki w Bombaju.

Londyn, 6 lipca. W Bombaju doszło wczoraj do nowych walk religijnych między Hindusami a mahometanami. W toku wczorajszych starć jedna osoba została zabita a 60 osób odniosło rany. Sytuacja w mieście jest naprężona i grozi dalszym rozlewem krwi.

KOMISARZ KONTROLI CEN.

Paryż, 6 lipca. W związku z projektem reformy finansowej rząd francuski planuje ustanowić komisarza kontroli cen przy prezydjum rady ministrów, którego zadaniem byłoby czuwać na zmianami cen, oraz stawiać odpowiednie wnioski zmierzające do zwalczania drożyzny. Poza tem zamierza rząd wezwać organizacje urzędnicze do przedkładania postulatów urzędniczych i odpowiednich projektów.

—o—

Kompromisowe projekty Mac Donalda

Paryż, 6 lipca. Wedle prasy francuskiej, cały wczorajszy dzień w Lozannie poświęcony był **obradom nad projektem kompromisowym delegacji angielskiej,** który m. in. zawiera postanowienia następujące: Niemcy oświadczają gotowość zapłacenia odszkodowania za reparacje w wysokości **2.600 miljonów marek złotych,** a to w formie dwóch transz. Pierwsza partja w wysokości miljarda marek miałaby być zdeponowana w bonach w chwili podpisania układu. Bony te, byłyby po upływie zupełnego moratorjum 3-letniego wypuszczone na rynek **po kursie 90 procent wartości nominalnej.** Po 3 latach, gdyby stwierdzono, że bony te wchłonięte zostały przez rynek, byłaby wydana druga transza bonów **wartości 1.600 miljonów po kursie 95 procent** wartości nominalnej. Układ przewiduje, **że nieulokowane bony transzy drugiej byłyby po 13 latach anulowane.** Projekt ten prasa francuska odrzuca prawie jednomyślnie, uważając, iż **został on wysunięty na inicjatywę niemiecką.** Również delegacja francuska w Lozannie uważa projekt za nie do przyjęcia ze względu na towarzyszące mu warunki polityczne, jakie stawia delegacja niemiecka. W zamian za przyjęcie tego projektu delegacja niemiecka domaga się bowiem skreślenia z traktatu wersalskiego artykułu dotyczącego winy Niemiec za wybuch wojny światowej, oraz zniesienia nierówności zbrojeń. Oprócz tego uważa delegacja francuska **sumę 2.600 miljonów marek za niewystarczającą.** Wedle dalszego doniesienia dzienników paryskich Mac Donald przesłał delegacjom jeszcze 3 inne projekty układu. Pierwszy z nich zawiera projekt rozwiązania problemu reparacyjnego między państwami wierzycielskiemi a Niemcami na podstawie propozycji z 2 lipca, przyczem **wysokość sumy ryczałtowej miałaby pozostać kwestją otwartą.**

Drugi dokument zawiera projekt układu honorowego, t. zw. **„gentleman agreement",** jaki miałby być zawarty między wierzycielami a Niemcami, wedle którego układ w sprawie reparacyjnej miałby obowiązywać **dopiero po zadowalającem załatwieniu kwestji długów wojennych między wierzycielami europejskimi a Stanami Zjednoczonemi.**

Trzeci projekt dotyczy układu między Francją a Anglją i zajmuje się dostosowaniem układu dłużnego francusko-angielskiego do układu lozańskiego.

O czem piszą inni?..

„Korytarz polski“ do Morza Czarnego.

Wiadomość o porozumieniu się konserwatystów wileńskich z junkrami pruskimi. którą podała „Vossische Zeitung“ i radykalny organ „Republique“, potwierdza „Wozroždienje“ organ monarchistów rosyjskich, mających z przywódcami naszych konserwatystów dobre stosunki.

„Szukając nowych dróg — pisze rosyjski organ — Polska, jak mówią w Genewie, gotowaby pójść na trwałą ugodę z Niemcami i usunięcie jabłka niezgody, którym jest „korytarz“ gdański. **Może więc Polacy złożą ten korytarz w ofierze,** bylebym w tym porcie Niemcy przyznały im specjalne przywileje. Przywileje te, oczywiście, nie stanowią dostatecznej kompensaty dla Polski.

„Tę kompensatę, jak tu zapewniają. Polska **zdobędzie kosztem Rosji. Propagowany jest „korytarz polski“ do Czarnego morza i Odessy,** gdzie Niemcy miałyby te same przywileje, co Polska w Gdańsku. Dzięki temu przemysłowa strefa Europy wschodn. znalazłaby ujście do mórz europejskich.

Podobno plan ten posiada sympatje Anglji i popierany jest przez Włochy. Francja natomiast odnosi się doń bardziej, niż z rezerwą i nieufnością.

Co najciekawsze niemiecko-polskie rokowania prowadzone są, nie w tajemnicy przed bolszewikami, lecz za ich wiedzą, a Litwinow i Łunaczarskij doskonale wiedzą o przebiegu rokowań.

Ludzie, znający bolszewików, zapewniają, że Litwinow i Łunaczarskij chcą w ten sposób zdobyć tak niezbędne dla Sowietów kredyty. Co się zaś tyczy bolszewików wojujących w typie Woroszyłowa, bolszewicy — kompromisowcy zapewniają ich, że na odstąpionych Polsce terenach można zgóry przygotować partyzantkę tego typu, co w Mandżurji. „Dajcie tylko pieniążki, a potem i tak wszystko do nas powróci“.

Nasi konserwatyści i junkrzy pruscy.

„Kurjer Warszawski“ przytoczywszy wiadomość z „Vossische Zeitung“ pisze:

„Mamy więc ze źródła niemieckiego potwierdzenie, że **pertraktacje były,** że pierwsze zetknięcie osobiste nastąpiło przed kilku miesiącami, z czego wynika, że były i późniejsze, że brały w nich udział osoby, zgrupowane koło „Słowa Wileńskiego“ i wschodnio-pruscy nacjonaliści, że nie dały one wyniku dlatego, ponieważ orjentacja niemiecka wobec Rosji jest inna, jak polska“.

A co się tyczy samego faktu rozmów, „Kurjer Warszawski“ wyraża pogląd:

„Jakkolwiek poglądy wyrażane niekiedy na łamach „Słowa“ wileńskiego leżą niejako na linji wspomnianych doniesień franc. i niemieckich, to jednak trudno dać wiarę, żeby ktokolwiek z polskich działaczy politycznych, choćby zbliżonych kierunkiem do „Słowa“, miał się posunąć, aż do samozwańczych pertraktacji ze wschodnio-pruskimi nacjonalistami w sprawach pierwszorzędnej wagi państwowej; **oczekujemy też, że z polskiej strony, przez korespondenta „Vossische Zeitung“ wskazanej, nastąpi należyte wyjaśnienie“.**

P. Mackiewicz „wyjaśnia“.

W „Słowie“ zaś p. „Cat“ (t. j. Mackiewicz) pisze:

„Musimy oświadczyć, że o żadnym „osobistym kontakcie“, żadnych paktowaniach, rokowaniach, rozmowach, czy innej formie wymiany myśli nic nam nie wiadomo, że wszystko to, od a do zet zostało wymyślone“.

Zaraz jednak dodaje:

„Rzecz inna, że wolelibyśmy, aby wschodni Prusacy, zamiast domagać się korytarza, zaczęli myśleć o polityce poważniej i głębiej i w sposób bardziej zgodny z ich własnemi interesami — innemi słowy zaczęli się zastanawiać nad możliwościami pokojowej i przyjaznej polityki wobec Polski. Rzecz inna, że myśl, którą swego czasu uzasadniał v. Papen o francusko-niemiecko-polskiem przymierzu wydaje się nam słuszną i dla interesów Europy, Francji, Niemiec i Polski zbawienną“.

Nie uważamy, żeby te wyjaśnienia uspokoiły wzburzoną opinję. **Oświadczenia w tej sprawie oczekujemy od organizacji konserwatywnej w Wilnie, bo „Vossische Zeitung“ o niej pisała.** Zresztą samo oświadczenie p. Mackiewicza tak jest dwuznaczne, że zamiast rozwiać obawy, raczej je powiększa.

Rozprężenie w obozie sanacji.

Organ sanacyjny. „Nowa Ziemia Lubelska“ apeluje do „góry“ w obozie sanacyjnym, by zrobiła „porządek“ w tym obozie. albowiem zaczynają się w nim dziać złe rzeczy.

„Góra“ jest ideowa i o czystych rękach, pracująca z olbrzymim wysiłkiem nad poprawą ustroju państwowego, „dół“ jest dziś jeszcze ideowy i zaopatrzony w sztandar 1914 roku, natomiast „środek“ cuchnie. Źle zrozumiane wskazanie Komendanta, błędna polityka tolerancji i przebaczenia „marnotrawnym synom“ wywołała najazd na nasz obóz pomajowy, a skutki jej fatalne. Bo wielu z naszych, mających za sobą przeszłość promienną, załamało się pod wpływem destrukcyjnym „napływowców“ ideowo i psychicznie dyametralnie przeciwnych naszej psychice i ideologji. Ci „napływowcy“ z różnych obozów za małymi wyjątkami (bo są i tacy z przekonania, uczciwsi) przeszli do obozu „naszego“ nie poprzez ewolucję, ale dla pełnego żłobu i karjery licząc na nagrodę za... zaparcie się swoich czy to ideałów, czy partji. I nie zawiedli się. — „Góra“ sama czysta, wierząca w ideologję naszą, w jej siłę przyciągania, z radością powitała ów „element“, wierząc w ich szczere nawrócenie. A tymczasem ta masa zalała nas, starała się zatruć nasze dusze, podważyć naszą ideologję legjonową przeciwstawiając jej jako ideę użycie, blichtr i żądzę władzy. I oto niektórzy z naszego obozu, na szczęście nieliczni z owego „środka“ mając „słabą głowę“, a posiadając nieraz w owem środowisku dużą władzę, otoczeni kadzidłem pochlebstw i pokusą użycia, choćby kosztem państwa — załamali się“.

Kandydacka mowa Brueninga.

Po raz pierwszy po wielu latach idzie niemieckie centrum do wyborów nie jako obóz rządowy, lecz jako partja opozycyjna. Nie jest już, jak z zadowoleniem stwierdza prasa centrowa, w defensywie, lecz prowadzi ofensywę. Stąd wielkie nadzieje wyborcze. Uchodzi bowiem za pewnik, że stronnictwo opozycyjne ma zawsze większe szanse niż stronnictwo rządowe. Oczywiście pod warunkiem, że wybory są uczciwe, bo w przeciwnym razie bez trudności zwycięża — jak to dobrze wiemy — partja rządowa. Niemcy wszakże nie zamierzają naśladować ani Jugosławji, ani Węgier. Rząd p. Papena nadużywa wprawdzie radja i zawiesza pod błahym pozorem dzienniki opozycyjne, ale mimo to agitacja wyborcza jest naogół swobodna a żadnych „cudów nad urną“ nie będzie. To też opozycyjne centrum spodziewa się, że nietylko utrzyma, lecz nawet powiększy swój stan posiadania. Uzasadnieniem tych nadziei jest sukces, jaki odniósł Bruening na pierwszych swych wiecach w Nadrenji.

Były kanclerz będzie kandydatem we wszystkich okręgach wyborczych, ale z pewnością nie zdoła w ciągu 4 tygodni objechać wszystkich okręgów. Programową mowę wygłosił w Kolonji wobec kilkutysięcznego tłumu wyborców katolickich. Mówił — jak zwykle — spokojnie, bez demagogji, bez nienawiści. Krytykował politykę rządu Papena, ale zastrzegł się, że z jego warg nie wyjdzie ani jedno słowo, któreby mogło osłabić pozycję delegacji niemieckiej w Lozannie. Oświadczył, że postąpi wprost przeciwnie niż t. zw. opozycja narodowa, która podczas jego rokowań w Paryżu wysyłała telegramy, w których odmawiano mu prawa rokowania w imieniu Niemiec. Swą politykę zagraniczną uważa nadal za trafną i jeśli rząd Papena pójdzie tą samą drogą, to będzie na tym punkcie popierany przez centrum. Ale jeśli rząd popełni taktyczne błędy, to nacjonalistyczna prawica będzie je musiała zapisać na własny rachunek.

Mówiąc o odszkodowaniach, zapowiedział jeszcze Bruening odsłonięcie tajemnicy powstania planu Younga. Ale to nastąpi dopiero wtedy, gdy problem odszkodowań będzie „rozwiązany“ (czyli, gdy Niemcy nie będą musiały nic płacić) i gdy rewelacje te nie będą mogły szkodzić polityce niemieckiej. Wtedy się okaże, że centrum nie ponosi odpowiedzialności za plan Younga. Czy ponoszą ją nacjonaliści niemieccy, tego Bruening wyraźnie nie powiedział, ale tak się należało domyślać.

Przechodząc do spraw ściśle wewnętrznych zapytywał Bruening, co osiągnięto przez utworzenie rządu Papena? Czy na ulicach miast niemieckich jest spokojniej Czy walki partyjne prowadzone są z mniejszą zaciętością?

Tu wypowiedział Bruening, jak sobie wyobrażał rozwój wydarzeń w Niemczech. Była to może najciekawsza część mowy.

— Kto mnie zna — mówił Bruening — ten wie, że jestem usposobiony konserwatywnie, a nie zwykłem się zmieniać. Mogę tylko przypomnieć, że zacząłem próbą utworzenia gabinetu, któryby się opierał na prawicy i że miałem zaszczyt przewodniczyć rządowi, który prawie w dwóch trzecich składał się z konserwatywnych, poprzednio przeważnie niemiecko-narodowych polityków. Ale nie było moją winą, że w lecie 1930 r., w rozstrzygającym momencie, gdy waluta i polityka zagraniczna groziły katastrofą, socjalna demokracja w poczuciu odpowiedzialności za państwo, ofiarowała mi swe poparcie, nie żądając najmniejszych zobowiązań. Czy miałem odepchnąć tę budzącą się odpowiedzialność za losy państwa i znowu wejść — jak poprzedniego lata — w rokowania z panem Hugenbergiem, które musiały się rozbić w ostatniej chwili — i siedzieć znowu między dwoma krzesłami? Nie. Byłem przeświadczony, że po wyborach w Prusach należy najpierw w Prusach utworzyć rząd łącznie z prawicą. Mówiłem to wielokrotnie miarodajnym czynnikom, sam nawet wszcząłem rokowania, nie popełniając jednak żadnej nielojalności wobec drugiej strony. Mówiłem często miarodajnym czynnikom: Jeśli się odpowiednio do zmienionych nastrojów narodu, chce iść z prawicą, to można to zrobić tylko w sposób „organiczny“, najpierw w Prusach a parę miesięcy później także w rządzie Rzeszy w momencie najbardziej odpowiednim ze względu na zagranicę. Ale — jak to oświadczałem publicznie w październiku i później jeszcze — w takim wypadku bezemnie. Nie dlatego, iżbym chciał zawsze iść z socjaldemokracją, z lewicą, lecz dlatego, że zmienia się sytuacja, to polityk, który rządził przez dwa lata, powinien mieć na tyle poczucia przyzwoitości, by usunąć się z widowni.

Ten ustęp mowy Brueninga należy zaliczać do najciekawszych, ale nie do najzręczniejszych. Jeśli bowiem głównym przeciwnikiem centrum w obecnej kampanji wyborczej ma być hitleryzm, to czyż nie zdziwią się wyborcy, że Bruening chciał współpracy centrum z narodowymi socjalistami? Prawda, że uważałby on to za przykrą konieczność, za mus wynikający z ustroju demokratycznego, że dążyłby do wychowania hitlerowców, do przekształcenia ich w partję państwowo-twórczą, ale w każdym razie słuchacze w Kolonji musieli chyba zadać sobie pytanie, czy po 31 lipca nie pójdzie z hitlerowcami, A jeśli tak, jeśli są to przyszli sojusznicy, to poco walczyć z nimi tak zawzięcie?

Bruening, jakby odpowiadając na to pytanie, mówił o potrzebie obrony demokracji. — Wskazywał, że na miejsce wszechwładzy partyj hitlerowcy chcieliby dać Niemcom dyktaturę jednej i to najbardziej jednostronnej partji. Tłumaczył, że należy się strzec powrotu do parlamentu, któryby się zajmował nieswojemi rzeczami i do wszystkiego się mieszał, ale parlament, świadomy swej roli i granic swych kompetencyj, jest lepszym niż wpływy nieodpowiedzialnych kół zakulisowych. Centrum ma walczyć o zwycięstwo tak pojętej demokracji.

Jest to słuszne, lecz czy te oględne i umiarkowane hasła pociągną więcej wyborców niż demagogiczne, jasne i zdecydowane hasła Hitlera, wolno wątpić.

Ogólno-polski Zjazd Nauczycielski w Częstochowie.

W poniedziałek, 4-go b. m. rozpoczęły się obrady XI Walnego Zjazdu **Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz.** O godzinie 9-ej rano, licznie przybyli delegaci z całej Polski zebrali się **na Jasnej Górze w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej,** by wysłuchać mszy świętej. Nabożeństwo uroczysto odprawił Ks. Biskup Kubina. Dostojny Pasterz przemówił od ołtarza do zebranych, wyrażając radość, że nauczycielstwo polskie, zorganizowane w Stowarzyszeniu święci swój dziesięcioletni jubileusz na Jasnej Górze u tronu Królowej Polski, **stwierdzając tem swoją niezłomną wolę opierania swej pracy wychowawczej na odwiecznych zasadach wiary katolickiej,** która jest ściśle związana z ideą narodową polską. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę“ udali się uczestnicy Zjazdu w liczbie blisko 400 pochodem do sali obrad w gmachu straży ogniowej.

Ogromna sala zapełniła się szczelnie delegatami i gośćmi. Przybyli: Ksiądz Biskup Kubina, przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. wizytator Dancewicz, przedstawiciel Ks. Prymasa Polski Ks. Kanonik Zborowski z Poznania oraz przedstawiciele różnych organizacyj społecznych.

ZAGAJENIE I POWITANIA.

Obrady zagaił prezes Stowarzyszenia, senator **Michał Siciński.** W dłuższem przemówieniu podkreślił, że gdy przed 10-ciu laty odbywało Stowarzyszenie pierwszy Walny Zjazd Delegatów i rozpatrywało zadania, jakie powinno podjąć Stowarzyszenie, zdawało się, że z chwilą odzyskania niepodległości zapanować muszą w publicznem życiu obywatelskiem te zasady, na których rozwijała się i potężniała poprzez wieki moc duchowa Polski; — jednakże niedługo przekonano się, że tym zasadom zagrażają pewne niebezpieczeństwa. Doświadczenie i działalność Stowarzyszenia w okresie pierwszego dziesięciolecia niejednokrotnie wykazały, że musielibyśmy stawać w obronie wyznawanych przez nas zasad i ideałów. Stąd też i na obecnym Zjeździe **na czoło obrad stawiamy zagadnienia wychowania religijno-moralnego i ustroju szkoły.** Zagadnienia te stają się dzisiaj tem aktualniejsze, iż w naszych oczach rozgrywa się walka 2-ch światopoglądów wychowawczych: religijno-moralnego na zasadach etyki chrześcijańskiej i wychowania laickiego na na t. zw. zasadach moralności niezależnej.

Drugiem zagadnieniem, którem zajmie się Zjazd jest **nowy ustrój szkolny.** W ramy tego ustroju my przecież mamy dać treść a treść ta odpowiadać musi zasadom, które nietylko my uznajemy, ale które rzeczywiście odpowiadają potrzebom Polski. W trosce o los szkolnictwa i oświaty wypowiedział pan minister oświaty zdanie, że rząd nie będzie mógł zrealizować nowego ustroju — muszą to zrobić tylko nauczyciele. Nie dość podkreślać bezgraniczne poświęcenie i ofiarność nauczycielstwa, ale trzeba dać mu niezbędne moralne i materjalne warunki pracy. Dotychczasową pracą swoją zaradzaliśmy ogólnemu zniechęceniu rzesz nauczycielskich, zachęcając w dalszym ciągu do ofiarnej pracy w tych ciężkich warunkach. W końcu poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Stowarzyszenia i zakończył okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej i jej Prezydenta.

Wiceprezes F. Szczurkiewicz odczytał tekst depesz, które prezydjum wysłało do prezydenta Rzplitej Ks. Prymasa Hlonda i Ministra Jędrzejewicza. Na wniosek F. Szczurkiewicza uchwalił Zjazd rezolucję z protestem przeciw niemieckim zamachom na całość państwa.

W imieniu ministra W. R. i O. P. powitał Zjazd **wizytator (!) p. Dancewicz, życząc owocnych obrad** dla państwa i społeczeństwa. Następnie w gorących słowach powitał Zjazd **Ks. Biskup Kubina,** stwierdzając na wstępie, iż odczuwa gorącą potrzebę serca by z okazji 10-cio lecia złożyć Stowarzyszeniu jak najlepsze życzenia, zapewniając, że on sam i duchowieństwo chcą i będą współpracować ze Stowarzyszeniem, które opierając się o zasady Kościoła umacnia w narodzie idee rozwinięte przez św. Augustyna w jego dziele „de Civitate Dei“. W oparciu o te idee Stowarzyszenie stanie się twierdzą i ostoją zdrowych form życia społeczeństwa i państwa. **W imieniu ks. Prymasa Hlonda** powitał Zjazd ks. kanonik Zborowski, odczytując **list odręczny ks. Prymasa** do Zarządu Głównego Stowarzyszenia.

Z kolei odczytano listy i telegramy nadesłane dla Zjazdu: od Ks. Biskupa Łukomskiego, ks. Bisk. Radońskiego, ks. Arcyb. Nowowiejskiego, ks. Bisk. Łosińskiego. Poza tem nadesłali życzenia: „Tow. Nauczycieli Polskich“ w Czechosłowacji, b. premjer Ponikowski, Zarząd Gł. T. N. S. W. i in.

REFERATY O SZKOLE I NAUCZYCIELSTWIE.

Wielce interesujący referat p. t. **„Wychowanie religijno-moralne, jako podstawa wychowania państwowego“** wygłosił **prof. Klemens Jędrzejewski,** redaktor „Dobrej Prasy“ w Płocku.

Referent, omówiwszy zadania wychowania państwowego, uzasadnił tezę, że podstawą tego wychowania ma być wychowanie religijno-moralne, które, oddziaływuje na całość duchową człowieka, potęguje jego siły moralne. Idealnym systemem wychowania religijno-moralnego jest system wychowawczy Kościoła rzymsko-katolickiego, który ma do dyspozycji maksimum sposobów oddziaływania: niezmienną doktrynę, przepisy etyczne, kult i środki nadprzyrodzone.

Referent ilustrował przykładami fakt, że **szkoła jest jednym z najważniejszych czynników kształtujących strukturę społeczną** i że jednocześnie jest ona zależną od struktury społecznej danego społeczeństwa. Następnie podał tendencję nauczycielstwa i projekty reform szkolnictwa i na wykresie wyjaśnił nową ustawę, omówił i scharakteryzował strony dodatnie oraz zastrzeżenie i obawy w odniesieniu do takich zagadnień, jak **możność skrócenia obowiązku szkolnego o rok, pozbawienie olbrzymiej większości młodzieży wiejskiej dostępu do szkół średnich w drodze normalnej, zróżniczkowanie punktu wyjścia ze szkoły powszechnej do średniej ogólno-kształcącej i średniej zawodowej,** dwutorowość kształcenia nauczycielstwa i t. p. Porównując chwilę obecną do roku 1919, gdy rozpoczęliśmy budowę szkolnictwa od podstaw wezwał nauczycielstwo do wytrwania i poświęceń w pracy nad realizacją nowej ustawy.

Pierwsze posiedzenie zakończyło się **wyborem Komisyj,** które zająć się mają opracowaniem wniosków w sprawach poruszonych w referatach i sprawozdaniu z Zarządu Głównego. Po południu rozpoczęły się obrady referatem p. L. Kozłowskiego z Warszawy, p. t. „Postulaty nauczycielstwa wobec sytuacji szkolnictwa“. Z kolei nastąpiły sprawozdania z dzia-

łalności Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej.

Wieczorem odbyła się w sali S. S. Magdalenek wieczornica, w której wzięli udział również goście z Ks. Biskupem na czele.

W państwowem wychowaniu powinny harmonijnie **zespolić się elementy wychowania religijno-moralnego, rodzinnego i narodowego, by wytworzyć idealny typ obywatela.** Wielką rolę w procesie wychowawczym odgrywa **osobowość nauczyciela**, który nie może być tylko urzędowym przedstawicielem jednej grupy, lecz reprezentantem zgodnie współdziałającym w wychowaniu grup społecznych, nosicielem wyższych idei religijno-moralnych. Referat ten przyjęto hucznemi oklaskami.

Drugi referat **o reformie szkolnictwa** wygłosił p. W. Rogalczyk z Warszawy.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

W drugim dniu obrad Walnego Zjazdu Chrz. Nar. Nauczycielstwa obradowały najpierw komisje. Po południu odbyło się jeszcze jedno posiedzenie plenarne, na którem uchwalono szreg rezolucyj.

W sprawie ustawy o szkolnictwie stwierdzono, że wprowadza ona **czynnik religijno-moralny w wychowaniu młodzieży**, ale ma liczne **braki.**

Wobec tego zjazd uchwalił zwrócić się do miarodajnych czynników z apelem:

1) o **znowelizowanie ustawy w tym kierunku, iż podstawą całego gmachu szkolnego będzie conajmniej pełna siedmioletnia szkoła powszechna** i o przedłużenie obowiązku szkolnego do 15 roku życia dziecka,

2) do czasu aż każde dziecko będzie miało możność ukończenia 7 letniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia, umożliwić dzieciom szkół niżej zorganizowanych wstęp do szkół średnich przez tworzenie osobnych kursów, stypendjów i internatów przy szkołach,

3) sprowadzić w całości obowiązek dokształcania do 18 roku życia dla wszystkiej młodzieży kończącej szkołę powszechną.

4) nauczycieli szkół powszechnych kształcić tylko w pedagogjach.

Dalej uchwalono przystąpić do Międzynarodowej Unji Katolickiej Pedagogów i wysłać delegata na organizacyjny Kongres Unji 8 września do Wiednia.

W aktualnej dziś sprawie „Tajnego Detektywa“ uchwalił, co następuje:

Wobec wzrastającego z dniem każdym zainteresowania się młodzieży tygodnikiem „Tajny Detektyw“ zwracamy się z usilna prozbą o podjęcie akcji zwalczania powyższego tygodnika. Nauczycielstwo uważa „Detektywa“, opisującego jaskrawo najohydniejsze zbrodnie, za pismo nawskróś demoralizujące, obracające w niwecz wszelkie wysiłki około wychowania naszej młodzieży. Nie posiadając dziś dość skutecznych środków do zwalczania tego zła, prosimy Zarz. Gł. o otwarte i bezwzględne wystąpienie, któreby położyło kres popieraniu pisma pełnego objawów zwyrodnienia.

Ponadto zjazd uchwalił szereg rezolucyj w sprawie opieki nad młodzieżą polską zagranicą celem uchronienia jej przed demoralizacją.

Drugi dzień XII Zjazdu Katolickiego w Kępnie.

ZNAMIENNE REZOLUCJE.

W drugim dniu katolickiego Zjazdu w Kępnie, uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem pontyfikalnem, odprawionem na rynku przez Ks. Prymasa. Kazanie wygłosił ks. kanonik Teofil Kłos. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu rozeszli się na obrady sekcji, i to **sekcji Akcji Katolickiej,** na której referat wygłosił ks. kan. Jarosz, **sekcji robotników**, gdzie referował ks. Czesław Michowicz, oraz **sekcji młodzieży** z referatem ks. Kazimierza Michalskiego.

W południe rozpoczęło się drugie plenarne zebranie. Referat p. t. „Parafja ośrodkiem wewnętrznego życia katolickiego“ wygłosił ks. prałat dr. Rolewski. Następnie przemawiał adw. Tadeusz Mierzejewski ze Śremu na temat „Parafja terenem zewnętrznego działania katolickiego“.

Po wyczerpaniu referatów uchwalono szereg rezolucyj, nawołujących do pogłębiania i podnoszenia ducha religijnego wśród parafjan, do obowiązku należenia do jakiejkolwiek z licznych stowarzyszeń katolickich, do zorganizowania w każdej parafji zarządu Parafjalnej Akcji Katolickiej. Następne rezolucje zachęcają kobiety ze wszystkich warstw i stanów do pracy w Akcii Katolickiej i młodzież polską, by wstępowała w szeregi S. M. P. W jednym punkcie ogólnej rezolucji zebrani uczestnicy sekcji robotniczej złożyli **hołd wdzięczności Ojcu św. Piusowi XI. za Jego wielką encyklikę „Quadragesimo Anno”**, oraz zwrócili sie do robotników polskich, by stworzyli jednolity, katolicki front robotniczy.

Ponadto zjazd potępił działalność **Boya-Żeleńskiego, Kostka Biernackiego i „Tajnego Detektywa“** w następującej formie:

„Zebrani potępiają wpływ demoralizacji, **przejawiający się w publicznym bezwstydzie i atakach na moralność katolicką przez pisarzy tego pokroju, co Boy-Żeleński i** autorów jak **Kostek-Biernacki, oraz** szerzenia przestępczości **i demoralizacji wśród młodzieży** przez pismidła **tej wartości, co „Tajny Detektyw“.**

Zebrani uchwalają nie brać nigdy udziału w jakiejkolwiek imprezie sportowej i podobnej, któraby gwałciła świętość dnia świętego i nie pozwalała na udział we Mszy św.

Zjazd zwraca się imieniem Młodzieży Polskiej i Katolickiej do miarodajnych czynników duchowych i świeckich, **by natychmiast i bezwzględnie wystąpiły przeciw demoralizacji szerzonej wśród młodzieży** przez „Tajnego Detektywa“, **który jest szkodnikiem** dla zdrowia moralnego **dusz młodych, rozsadnikiem zarazy moralnej w społeczeństwie,** a zatem **wrogiem i szkodnikiem Państwa Polskiego**“

Po przyjęciu rezolucyj przez zebranych, wśród żywiołowych oklasków, marszałek Zjazdu, pułk. Thiel zamknął Zjazd. Na zakończenie zabrał jeszcze raz głos ks. Prymas, dziękując za zorganizowanie zjazdu. Po zakończeniu ks. Prymas odjechał na rynek, gdzie przyjmował defiladę olbrzymiego pochodu, który uformował się, by przejść do kościoła na uroczyste „Te Deum“.

Pierwszy Zjazd Związku Misyjnego Duchowieństwa.

Zgodnie z zapowiedzią o mającym odbyć się w Warszawie w dniach 27 i 28 września b. r. Ogólnokrajowym Zjeździe Związku Misyjnego Duchowieństwa, Komitet Wykonawczy Zjazdu przypomina, iż z końcem czerwca b. r. upłynął termin, w którym Misyjni Ks. Ks. Dyrektorzy Diecezjalni, sporządziwszy z własnych list dekanalnych jedną listę ogólną uczestników Zjazdu z danej diecezji wraz z liczbą zamówień na noclegi, winni nadsyłać je do tegoż Komitetu co rychlej pod adresem: „Biuro Dyrekcji Archidiecezjalnej Związków Misyjnych“ w Warszawie, ul. Miodowa 17.

Pośpiech w nadsyłaniu list jest bardzo pożądany. Od liczby bowiem zgłoszonych uczestników Zjazdu uzależnione są: wybór sali obrad ilość zawczasu przygotować się mających noclegów i druk programów, jeszcze przed Zjazdem mających być rozesłanemi jego uczestnikom śladem odezw po diecezjach. (KAP.).

Hojny dar na cele naukowe.

Inż. B. Borzykowski, prezes Tow. „Borvisk“ w Paryżu, ofiarował na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 30.000 fr. francuskich na cele naukowe, a mianowicie **na badania w zakresie przetworów celulozy.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej przekazał tę sumę Chemicznemu Instytutowi Badawczemu z poleceniem zużycia jej dla celów przez ofiarodawcę wskazanych.

—oOo—

KARY NA PIESZYCH W WARSZAWIE. Od 15 czerwca starostwo grodzkie Warszawa-śródmieście sporządziło 256 protokółów osob m, które dobrowolnie nie chciały uiszczać złotówek karnych, wyznaczanych wskutek wadliwego przechodzenia jezdni. Najwięcej osób ukarano na terenie 13-go i 1-go komisarjatu, a więc w śródmieściu.

Niesłychane wybryki „Strzelca“.

Korespondent „Kurjera Poznańskiego“ donosi ze Żbikowa o zajściach wręcz niesłychanych, które wydarzyły się w ub. niedzielę. Oto w dniu tym komitet wentowy z prezesem Ks. prob. Joachimowskim na czele urządził wentę parafjalną na cele budowy nowego kościoła.

W pełnem zrozumieniu tej inicjatywy społeczeństwo stawiło się bardzo licznie. Ponieważ pogoda nie dopisała, wentę przerwano i przeniesiono się do sali p. Szukały, gdzie urządzono aukcję przedmiotów, przeznaczonych na wentę. **W czasie licytacji tych przedmiotów na salę wtargnęła szajka rozbijaczy, członków „Strzelca“, z osławionym na gruncie tamtejszym Augustyniakiem na czele.** Szajka ta wszczęła na sali awanturę i **rozbiła większą część przedmiotów,** ofiarowanych przez obywatelstwo na wentę. W tymże czasie pobito nietylko członków komitetu wenty, ale także bezbronne kobiety oraz nieletnie dzieci.

Oburzenie wśród społeczeństwa ogromne.

—oOo—

NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA. Szereg pism donosiło, że biskupem diecezji tarnowskiej na miejsce Ks. Biskupa Wałęgi został mianowany Ks. Biskup Kubina, ordynarjusz diecezji częstochowskiej. W kołach miarodajnych oświadczono KAP-wej, że wiadomość powyższa nie odpowiada rzeczywistości. (KAP.)

SAMOBÓJSTWO NARZECZONYCH. Prasa poznańska donosi o samobójstwie 21-letniego Stefana Ossowskiego i Marjanny Wawrzyniakówny, którzy rzucili się pod pociąg w pobliżu Dalek pod Gnieznem i **ponieśli śmierć na miejscu.** Przyczyną rozpaczliwego kroku było to, iż rodzice ich nie chcieli im zezwolić na małżeństwo.

FAŁSZYWE 5-ZŁOTÓWKI W ŁODZI. Na rynku łódzkim pojawiły się w czasach ostatnich podrabiane pięcio-złotówki, które — rzecz oryginalna, **przerabiane są z carskich rubli srebrnych** i tem odróżniają się od autentycznych pięcio-złotówek, że **mają większą wagę.**

NAPAD W „BIAŁY DZIEŃ“. Onegdaj na rzeźnika Broniowskiego z Wieliczki, wracającego z parobkiem wozem do domu, napadło kilku osobników. Napadnięty, w szamotaniu zrzuciwszy z siebie bluzę, umknął, unosząc w innej części garderoby pieniądze, które miały paść łupem złodzieji. Bandyci zaś, widząc, że w pozostawionej bluzie nic niema, pogonili za parobkiem i dotkliwie go pobili. Parobek jest ciężko chory a Broniowski poturbowany i pokaleczony. Sprawą zajęła się policja.

Z całego świata.

250-lecie oswobodzenia Wiednia przez Jana III Sobieskiego.

W przyszłym roku Wiedeń, a z nim świat chrześcijański, obchodzić będzie 250-tą rocznicę oswobodzenia Wiednia od Turków przez króla polskiego Jana III Sobieskiego. Poczesne miejsce w tej uroczystości przypada siłą rzeczy nam, Polakom, albowiem 250 lat temu polski oręż pod wodzą polskiego króla zadecydował o losach chrześcijańskiej Europy, której groził zalew przez czerń mahometańską. Wydarzenie to stanowi jedną z najpiękniejszych kart bohaterskich dziejów naszej Ojczyzny na arenie międzynarodowej.

Wiedeń czyni już przygotowania do uczczenia tej wielkiej rocznicy. Należy się spodziewać, że **wskrzeszona Polska weźmie żywy udział w uroczystościach, tak ściśle związanych z naszemi dziejami.** (KAP).

Hazner ponowi swój lot do Polski.

Hazner stara się usilnie ponowić swój lot jeszcze w bieżącym roku. Potrzebuje on na zakup samolotu pomocy w sumie około 25.000 dolarów. **Polonja amerykańska organizuje towarzystwo, mające mu dopomóc.** Hazner robi starania celem spieniężenia w Ameryce lub Polsce opisu swego lotu. Opis ten zawierałby około 4.000 słów.

12 urzędników zesłanych na Sołówki.

W najwyższym sądzie Ukrainy sowieckiej zapadł wyrok w trwającym od trzech tygodni procesie 12-tu wyższych urzędników administracji sowieckiej w obwodzie Grabowskim na Ukrainie. Wszystkich oskarżonych skazano na różne terminy ciężkiego więzienia i na deportację na wyspy Sołowieckie. Głównym motywem oskarżenia było **utrzymywanie przez skazanych poprawnych stosunków z miejscową ludnością włościańską i niewykonywanie planów zbożowych,** co w języku oskarżenia zostało skwalifikowane jako sabotaż rolny. Proces ujawnił całkowite rozluźnienie dyscypliny i demoralizację pośród administracji sowieckiej na Ukrainie.

—oOo—

TUNEL PODMORSKI W GIBRALTARZE. W ostatnim czasie rozpoczęto roboty koło tunelu podmorskiego w Gibraltarze pod kierownictwem inżyniera Pedra Zenevois'a. Obecnie przeprowadza się sondowania dla zapoznania się z warstwami geologicznemi, z których składa się dno cieśniny pomiędzy Tarifą a Alcazar Seguer. Jednocześnie [illegible] się tam komitet opieki nad tunelem, zupełnie niezależnie od wszelkiej interwencji rządowej lub politycznej.

—:oOo:—

Na ziemiach Rzeczplitej

Zjazd Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Równem.

Dnia 29 czerwca odbył się w Równem na Wołyniu w obecności przedstawicieli władz i różnych organizacyj społecznych IV Zjazd Delegatów Młodzieży Polskiej Wołynia. Referat pt. „Posłannictwo druha na Kresach“ został wygłoszony przez redaktora p. Niemirę. Po wysłuchaniu sprawozdań i programu pracy na przyszłość, udzielono absolutorjum Zarządowi Związku. Wybrano Radę Związkową, Komisję Rewizyjną, uchwalono składkę. Powzięto szereg rezolucyj, z których jedna brzmi:

„Widząc zewsząd zagrożone granice Ojczyzny, widząc Niemców wyciągających ręce po nasze prastare dzielnice polskie, dołożą wszelkich starań, aby w każdym Stowarzyszeniu powstało Przysposobienie Wojskowe, aby tem samem każdy z druhów przeszedł przeszkolenie wojskowe, gotowy chwycić za oręż, gdy zajdzie potrzeba bronić Ojczyznę od wroga. Młodzież kresowa na Wołyniu, stojąca pod sztandarem Młodzieży Polskiej, ślubuje w razie wojny bronić każdej piędzi ziemi ojczystej do ostatniej kropli krwi. Tak nam dopomóż Bóg!“

Wysłano szereg depesz hołdowniczych do Ks. Nuncjusza Apostolskiego, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ks. Biskupa Szelążka. Wspólny obiad, fotografja i zawody sportowe zakończyły piękny dzień katol. młodzieży polskiej na Wołyniu. (KAP).

—oOo—

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI. „Czas“ kategorycznie zaprzecza wersji, jakoby sfery konserwatywne, zbliżone do B. B. interwenjowały w związku z ustąpieniem pp.: Szubartowicza, Dreckiego i innych z rządu, o czem donosiły pisma opozycyjne na skutek ostatnich zmian na wyższych stanowiskach w kilku ministerstwach.

„Formy i metody pracy oświatowej“

Pracownicy oświatowi i ci którzy studjują pracę oświatową teoretycznie, otrzymali świeżo bardzo cenną pracę dr. A. Niesiołowskiego („Formy i metody pracy oświatowej“, z przedmową prof. L. Jazy Bykowskiego, Warszawa, Polska Macierz Szkolna, 1932., str. 272). Przedewszystkiem — parę słów o autorze!

Dr. A. Niesiołowski, redaktor chrześcijańsko-społecznego „Nowego Kurjera“ w Poznaniu od kilku lat zajmuje się naukowo pracą oświatową, jej formami i jej metodami. Szereg rozpraw, które zamieszczał z tej dziedziny w różnych perjodykach naukowych, świadczył o stałem dążeniu autora do pewnej syntezy teoretycznej.

Syntezę tę dał w swej ciekawej książce, która — jak się dowiadujemy ze słowa wstępnego — powstała nietylko na podstawie lektury naukowej, ale także, jako rezultat podróży naukowych, któremi autor objął wszystkie najważniejsze w Europie ośrodki pracy oświatowej (Szwecja, Danja, Niemcy, Belgja, Szwajcarja, Włochy i Austrja). Skutkiem tego materjał teoretyczny zebrany w czasie studjów został przez autora skonfrontowany z życiem i z praktyką. Książka jest przez to pierwszorzędnym podręcznikiem pracy oświatowej, w której się szczęśliwie kojarzą wyniki naukowych badań z praktyczną oceną wartości najważniejszych typów, a nawet poszczególnych instytucyj, pracy oświatowej.

Książka dzieli się na dwa działy. W pierwszym po „zasadach ogólnych“ przedstawia autor naprzód „internatowe zakłady wychowawcze“ (uniwersytety ludowe, szkoły organizacyjne), potem pisze o „ośrodkach oświatowych“, i o t. zw. wewnętrznej (zamkniętej) oświacie.

Część druga wprowadza czytelnika w skomplikowane życie „ruchu oświatowo-wychowawczego“.

Autorowi należy się wdzięczność i pełne uznanie. W pracę swoją włożył umiłowanie przedmiotu, wielkie i uniwersalne doświadczenie praktyczne i wreszcie dużą wiedzę. Książka utrzymana jest na poziomie ścisłego objektywizmu i rzeczowości

J. P.

Wystawa sztuki polskiej w Morawskiej Ostrawie.

Reprezentował Polskę tym razem Związek artystów plastyków ze Zakopanego. Członkowie Związku to po największej części artyści, którzy odnoszą się z dużą rezerwą do manji kopjowania sztuki francuskiej, która opanowała dziś wyłącznie umysły młodych. Nie ma jednak w tej rezerwie konserwatyzmu, owszem są pewne tendencje, które pozwalają wyciągnąć na przyszłość wnioski zadawalające.

Umiar cechuje naszego rodaka ze Śląska Józefa Chlebusa, który znajdując się w realiźmie dawniej uprawianym podstawę swojej twórczości, przebijał się powoli przez wszystkie stopnie impresjonizmu na front bojowy malarzy polskich a stanowisko swe zawdzięcza tej okoliczności, że podczas studjów paryskich nie stał się jak wielu innych zwyczajnym kopistą Cezaunowskim, ale zdołał uratować swoją indywidualność i natchnąć nią swoją twórczość. Wystawę ozdabiają płótna z wszystkich okresów twórczości artysty począwszy od realistycznego Bacy obrazu z psem, aż do bogatych w gamę barwną portretów górali i pejsaży.

Jedną z najwybitniejszych postaci Związku Zakopiańskiego jest dziś Gąsiennica Szostek, akwarelista i malujący na szkle. Dotychczas artysta nie chwytał się koloru, choć widać w nim wielkie w tym kierunku zdolności w zarodku zwłaszcza w niezrównanych studjach na szkle. Cieszy go motyw ludowy, cechuje go umiłowanie artystycznego prymitywu w najlepszym tego słowa znaczeniu — i stąd to godzi bezpośredniość i stylizację. Ostatni stawia go co najmniej obok Stryjeńskiej, nietylko ze względu na mistrzowski rysunek, ale i ze względu na doskonałe kompozycje. Najwięcej uwagi zwracały grupy chochołowskie Szostaka i „Madonna“ na szkle. Nazwisko profesora Gałka powinno właściwie figurować na czele recenzji a nie dzieje się to tylko dlatego, że pewne pierwszeństwo winniśmy przedewszystkiem młodym talentom. Prof. Gałek, najszlachetniejszy dziś pejsażysta tatrzański, przekazuje nam sekret żywiołowej kolorystyki swego mistrza Stanisławskiego. Jest to inna indywidualność bardziej do przedmiotu zbliżona niż skłonna dać swoje wizje malarskie. Sam artysta twierdzi o sobie uporem, że jest realistą, jednak nie mógłbym tego zdania podpisać: owszem prof. Gałek w niejednem płótnie (motywy tatrzańskie) poprzez inpresjonizm patrzy w świat dzisiejszy, a patrzy okiem bystrem, duszą żywiołową a daje to co widzi, kolorem bogatym szlachetnym i intenzywnym. W wystawie biorą dalej udział Kłosowski w typie miękki, miły omal, że barokowy. Rykała twardy, rygorystyczny w swoich założeniach, Małecki bogaty w kolorze, Śliwka impresjonizujący kolorysta Klaklik przedewszystkiem dobry portrecista, Barabasz zbliżający swoje miłe delikatne pejsaże do rozmiaru miniatur, Hennemann, świeży w koncepcji Terlecki pejsażysta zimowy. Rekucki świetny grafik — w końcu wystawę ozdabiają ceramiki Sobczaka, rzeźby Brzegi i kilimy Zakopiańskie.

Morawska Ostrawa, czerwiec 1932.

Karol Witold.

Zamach na rektora uniwersytetu wiedeńskiego.



Na fotografji widzimy rektora prof. dr. Abela w czasie przemowy na cmentarzu miejskim. W dwie minuty później padł strzał oddany przez prof. Schneidera (na lewo w półkolu), który chciał się zemścić za pomijanie go w awansie.

Paavo Nurmi o sobie.

ĆWICZENIE SIĘ I ODŻYWIANIE.

(Copyright, 1932, The Associated Press of Great Britain Ltd. — Wszystkie prawa zastrzeżone we wszystkich krajach, włącznie z Finlandją, Norwegją i Szwecją. Przedruk w całości lub częściowo wzbroniony).

H. Lawson Robertson i inni dobrzy Amerykanie byli niesłychanie zdziwieni, gdy zaczęłem „galopować“. Wyobraźcie sobie, coby się stało, gdyby na wyścigach któryś z koni popełnił ten — jak to określają eksperci — „feler“ i zaczął zmieniać krok.

Wciąż jeszcze biegam w ten sam sposób, a przyczyna takiego postępowania leży w tem, że mam więcej utajonej energji w mojej lewej nodze, niż w prawej.

Robertson namawiał mnie, ażebym usiłował pozbyć się tego zwyczaju, biegając z zegarkiem w ręku naokoło bieżni, jak w swoim czasie czynił to Abel Kiviat, którego wiosną 1925 roku obserwowałem na torze uniwersytetu Columbja w Nowym Jorku. Ale nie poszedłem za jego radą.

W rzeczywistości mój „galop“ wcale mi nie przeszkadza, choć bieg mój przypomina bardzo bieg starego konia. Rzeczą najważniejszą jest, aby bieg był szybki, a kroki duże — pamiętajcie długie kroki. Osiąga się długi krok przez poruszanie udami. Dużą pomocą jest też poruszanie tułowiem w takt kroków. Jest rzeczą zasadniczą, aby krok stał się wyciągnięty, bez specjalnego wysiłku w tym kierunku i bez skoków.

Potrzeba specjalnego treningu, aby osiągnąć kroki możliwie wydłużone, a jednak zupełnie naturalne. Ja rozwiązałem to trudne zadanie zupełnie poprostu. Moim głównym nauczycielem była lokalna kolejka mego rodzinnego miasta, która chwała Bogu, nie może się mierzyć co do szybkości z angielskiemi ekspresami. Uchwyciłem się mocno buforu ostatniego wagonu i puściłem w ruch nogi. Zdawało mi się, że stały grunt ucieka mi z pod nóg. Pomimo, że był to tylko zwykły lokalny pociąg, szybkość jego była tak wielka, że z pewnością ciężko rozbiłbym się, gdybym pozwolił się „odrzucić“. Toteż trzymałem się mocno, i pędziłem naprzód. Moje uda pracowały, ciało pochylało się w takt kroków, a kroki stawały się coraz dłuższe.

Nie chcę bynajmniej twierdzić, że w ten sposób wypracowałem swój specjalny styl. Nie, styl ten tworzył się stopniowo, zanim wykształcił się całkowicie mój obecny, ekonomiczny i wydajny sposób biegania. Ale ćwiczenie, o którem wam opowiedziałem, pomogło mi bardzo do odszukania właściwej drogi.

Dobry styl ma tę wielką zaletę, że nawet bez specjalnego treningu mogę osiągać dobre rezultaty, ponieważ przyswoiwszy sobie dobry styl, biegacz może zaoszczędzić wiele sił i zaprawy.

Czytałem mnóstwo artykułów o tem, jak się odżywiam — a jeden był bardziej bezsensowny od drugiego. Ktoś pisał, że spożywam wyłącznie ryby; inni mówią o sucharach, a inni znowu twierdzą, że żywię się korzenkami. Wszystko to są nonsensy.

Jestem stronnikiem djety mięszanej, która dawałaby organizmowi siłę i wytrzymałość.

Mówiono mi kiedyś, jakoby Ledoumegue oświadczył: „Jeśli chcesz stać się dobrym długodystansowcem, nie jedz mięsa“. Nie zgadzam się jednak z opinją tego sławnego Francuza.

Każdy „as“ znany historji sportu, był stronnikiem djety mięszanej — wszyscy bez wyjątku.

Prawdą jest, że Hannes Kolehmainen, który jadał wyłącznie rośliny w czasie sztokholmskiej Olimpjady, stanowił pozornie wyjątek, ale on nie był jaroszem dlatego aby być lepszym sportowcem; stosował się jedynie do mody która wówczas była bardzo rozpowszechniona w Finlandji, a która orzekała, że nie powinno się jeść mięsa.

Gdyby więc ktokolwiek zechciał utrzymywać, że Hannes Kolehmainen biegał dobrze dla tego, że jadał wyłącznie potrawy roślinne, gotów jestem przeciwstawić się mu, utrzymując, że biegał dobrze pomimo tego.

Na uniwersytecie w Pensylwanji widziałem, jak trenujący chłopcy zajadali napół surowe befsztyki i ziemniaki. Tej potrawy nie potrafiłbym przełknąć, ale gdy befsztyk jest wysmażony należycie, zajadam go z apetytem. W tym czasie kiedy świat nie spodziewał się po mnie niczego nadzwyczajnego, nie jadałem mięsa w ciągu całych 6 lat (od 15 do 21 roku życia), ale doświadczenie moje nauczyło mnie, że biegacz może jeść wszystko to, co jego żołądek może strawić; i co zapewnia jego ciału siłę witalną. W biegu czynnikiem decydującym jest siła. A siła oznacza w tym wypadku dwie rzeczy: szybkość i wytrwałość.

Skoro mówimy o pożywieniu, muszę wspomnieć też o napitkach. Wielkie pragnienie, które następuje zwykle po wielkiem spoceniu się, staram się zaspokoić napojami przesyconemi kwasem węglowym. W lecie, gdy człowiek traci apetyt i nic mu nie smakuje, piję maślankę. Woda „Vichy“ jest według mnie również doskonałym napojem, ponieważ zawiera sole mineralne, które ciało pocąc się, traci. Jedynym zbytkiem, na który sobie pozwalam, jest kawa. Wszystkie inne smakołyki wykreśliłem z mego menu, nie dlatego, abym sądził, że są one szkodliwe dla sportowca lecz dlatego, że ich nie lubię.

Próbowałem alkoholu, morfiny i opium. Współczuję głęboko tym wszystkim, którzy stali się niewolnikami tych używek.

Jutro 3-ci artykuł: Jak Nurmi się rozpręża.

Ruch wydawniczy.

Fr. Sypowski: „PIĘKNO DUSZ I ŻYCIA“, Kraków, „Powściągliwość i Praca“, 1932., str. 109.

W słowach nacechowanych religijnym optymizmem opowiada autor o swoich najbliższych. M. in. o zapomnianym, a dla nauki polskiej wybitnie zasłużonym naturaliście Hugonie Zapałowiczu, którego podróż naokoło świata (Bordeaux, Lizbona, Rio Janeiro, Buenos Aires, Kordyljery, Valparaiso, Panama, San Francisco, Japonja, Władywostok, Syberja, Szanghaj, Singapore, Ceylon i Aden) w latach 80 ubiegłego stulecia wzbogaciła polską naukę o wielkie zdobycze.

W okresie depresji sceptyzmu, optymizmem przepojona książka p. Fr. Sypowskiego działa kojąco.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Sport.

W Finlandji znowu skandal.

„Amatorska“ pożyczka Jaervinena.

Jeszcze nie ucichła historja z Nurmim, a już fińskie koła sportowe mają nową sensację. Tym razem chodzi o mistrza świata w oszczepie Matii Järvinena. Mianowicie Järvinen otrzymał w swoim czasie od klubu, którego był członkiem, „pożyczkę“ w wysokości 3 tys. fińskich marek za odpowiednim rewersem. Klub, jak długo Järvinen był jego członkiem, nie domagał się zwrotu pożyczki. Po przejściu jednak Järvinena do innego klubu, klub, który udzielił pożyczki, zażądał w sposób bardzo kategoryczny zwrotu pieniędzy, zwracając się pozatem do związku lekkoatletycznego z żądaniem niedopuszczenia Järvinena do Los Angeles.

Sprawa ta wywołała wiele hałasu w Finlandji. Prasa przypuszcza, że związek raczej zdyskwalifikuje klub KIFF (?!), aniżeli Järvinena, na którego obecności w reprezentacji związkowi oczywiście bardzo zależy.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 7: św. Cyryla i Metodego.
Piątek 8: św. Elżbiety Król.
Piątek 8: wschód słońca o godz. 3.47; zachód o godz. 20.23.

———o———

UPAŁY PANUJĄ NIE NA ZARTY! Pot leje się tak z uznojonego, jak i odpoczywającego czoła! Człowiek chłonie napoje, zjada olbrzymie ilości lodów, mimoto ocieka wilgocią... Ideałem ochłody staje się kąpiel w chłodnych nurtach rzeki lub basenu łaźni. A jaskrawe słońce rozgrzewa mury kamienic, które buchają żarem... Wczoraj rano zanotowano dwadzieścia i kilka stopni, jakiż upał panował koło południa! Człowiek chciałby być kaczką, by móc wypluskać się do syta przez cały dzień...

TERENY KOŁO PARKU KRAKOWSKIEGO zmieniają się gruntownie. Tam, gdzie przed kilkunastu laty rozciągały się pagórkowate łąki, osławione z powodu nocnych napaści na spóźnionych przechodni — powstaje dzielnica okazałych budynków. Również szereg domków urzędniczych, zajmujących lewą stronę Alei Słowackiego, stoi pustką i czeka na rozbiórkę, gdyż na ich miejscu mają stanąć wielopiętrowe kamienice. Za kilka lat zajdą tam dalsze, gruntowne zmiany, tak, że z trudem rozpozna się w nowoczesnej dzielnicy dawne peryferje.

ZMIANA SIEDZIBY KONSULATU FRANCUSKIEGO. Konsulat francuski w Krakowie donosi uprzejmie, że z dniem 6-go lipca br. biura jego zostały przeniesione na ulicę Studencką 1 .I. p.

ODEBRANO ŁUP ZŁOZIEJOWI. Patrolujący policjant na ulicy Rakowickiej w nocy z 5 na 6 bm. zauważył nieznanego mu osobnika niosącego pakunek. Gdy podszedł bliżej, osobnik ten na widok policjanta porzucił pakunek a sam zbiegł w sąsiednie ogrody. W pakunku znaleziono 8 sztuk widelek rowerowych niewiadomego pochodzenia, które można rozpoznać w godzinach urzędowych na III. Komisarjacie Policji Państwowej przy ul. Siemiradzkiego Nr. 24.

NA TARGU KOŃSKIM w Krakowie 5 bm. spędzono ogółem 224 konie i płacono za sztukę: za konie pojazdowe 200—400 zł., za pociągowe lekkie 120—400 zł., za rzeźne 15—60 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz zagranicę 5 sztuk, na rzeź miejscową 12 sztuk. Ceny niższe aniżeli na targu ubiegłego tygodnia, popyt słaby, tendencja znikoma.

Z TARGU ZWIERZĘCEGO. W ub. tygodniu spędzono na targi: buhaji 169, wołów 69, krów 231, jałówek 157, cieląt 941, nierogacizny 1203 razem 2770 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 0.40—0.80, woły 0.52—0.90, krowy 0.31—0.70, jałówki 0.44—0.87, cielęta 0.56—1.00, nierogacizna 1.10—1.37. Bitej wagi: nierogacizna 1.20—1.80. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2604 sztuk, na konsumcję innych gmin 98, pozostało niesprzedanych 79 sztuk. — Spędy bydła, cieląt i świń mierne. Ceny wszystkich gatunków utrzymały się na poziomie ubiegłego tygodnia.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek 7 lipca. Teatr nieczynny.
Piątek: Teatr nieczynny.
Sobota: „Lakme“ (gość. wystąpią pp.: Ada Sari, Wiktor Bregy i Stef. Romanowski).
W niedzielę na zakończenie sezonu operowego dana będzie opera Verdi'ego „Traviata“.

TEATR „BAGATELA“.

Czwartek: „To jest Banda“.
Piątek: „To jest Banda“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Trędowata“ (Jadwiga Smosarska).
WANDA: „Straszna noc“ (Adam Brodzisz).
APOLLO: „Karjera Dolly“.
SZTUKA: „On i jego siotra“ (Vlasta Burian).
PROMIEŃ: „Tragedja kochanków“.
ARIA: „Jego maleńka“ (Janet Geynor).
SŁOŃCE: „Dynamit“ (Konrad Nagel).
UCIECHA: „Los Dżentelmena“ (John Gilbert).

———o———

DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA OPEROWE. Dziś i jutro teatr nieczynny. W sobotę dane będzie arcydzieło francuskiej literatury operowej L. Delibes'a „Lakme“. Tytułową partję odtworzy nasza świetna sopranistka koloraturowa p. Ada Sari. Geraldem będzie znakomity tenor opery paryskiej Wiktor Bregy, który w partji tej zbierał w operze paryskiej entuzjastyczne sukcesy. Nilakantem będzie p. Stef. Romanowski. Malika p. Bodnicka. W dalszych partjach pp.: Feherpataky, Jastrzębska: Wiśniewska: Mazurek i Woźniak. — Operą przygotowaną reżysersko przez p. Stef. Romanowkiego, dyrygować będzie kapelmistrz Stef. Barański. Stronę choreograficzną opracował: baletmistrz Eug. Wojnar i primabalerina I. Soboltówna.

„BANDA“ KABARET KOMIKÓW. „To jest Banda“ — reprezentacyjny program stołecznych gości idzie dalej z rekordowem powodzeniem, zapełniając stale widownię. Ze względu na terminowe występy w innych miastach Polski, teatr „Banda“ pozostaje w Krakowie jeszcze krótki czas. — Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30 wieczór.

Pierwsze zdjęcie oryginalne z walki o mistrzostwo świata między Sharkey'em a Schmellingiem.



Schmelling i Sharkey ściskają sobie dłoń przed spotkaniem. Sharkey pokonał Schmellinga na punkty. Walka była bardzo zacięta.

W jakim kierunku powinny pójść ulgi dla kupiectwa?

Dola, a raczej niedola naszego handlu woła o jaknajszybsze środki zaradcze i o doraźną pomoc, która powinna wyjść od państwa. Krakowska Izba przemysłowo-handlowa uchwaliła na plenarnem zebraniu w dniu 28 ub. m. następujące **postulaty** w zakresie potrzeb życia gospodarczego:

Ulgi dla kupiectwa w miejscowościach uzdrowiskowych i turystycznych, które podajemy dla informacji czytelników:

1) Obniżenie podatku przemysłowego do 1 proc., przedewszystkiem dla firm, prowadzących prawidłowe księgi handlowe. 2) Przystosowanie terminu płatności podatku dochodowego i przemysłowego do zdolności płatników, silniejszej po zakończeniu sezonów. 3) Zniesienie zaliczek na podatek dochodowy, płatnych do 1 maja każdego roku. 4) Zmiana ustawy o ulgach podatkowych dla nowo wznoszonych budynków w tym kierunku, by budynki nowo wznoszone w uzdrowiskach, które opłacają podatek hotelowy, były zwolnione od podatku od lokali. 5) Przedłużenie okresu korzystania z bonifikat przy spłacaniu zaległości podatkowych do końca lipca. 6) Wprowadzenie nowej kategorji świadectw przemysłowych, jednosezonowych z okresem **na trzy miesiące,** przy cenie zredukowanej do 1/4 normalnego świadectwa przemysłowego. 7) Rozłożenie ceny świadectw przemysłowych na dwie równe raty, z uwzględnieniem jako dat płatności okresu 14-tu dni po rozpoczęciu sezonu i ostatnich 14-tu dni przed jego zakończeniem. 8) Stosowanie z urzędu ulgowego przeklasowania przedsiębiorstw handlowych z kategorji II. do III. i z III. do IV., w miejscowościach klimatycznych i leczniczych — bez wyczekiwania na prośby płatników, o ile zachodzą warunki przewidziane odnośnym okólnikiem Ministerstwa Skarbu. 9) Rozszerzenie okólnika Ministerstwa Skarbu, dotyczącego ulg w zakresie świadectw przemysłowych na hotele, pokoje umeblowane, zajazdy, gospody i domy noclegowe, zakłady kąpielowe i zdroje naturalnych wód mineralnych.

Celem przeciwdziałania coraz więcej ujawniającym się tendencjom **centralistycznym** przy dostawach publicznych zapewnienie **zasady regjonalizmu** oraz skierowanie czynników wykonawczych ku trwałemu i konsekwentnemu jej przestrzeganiu.

Dalej chodzi o 1) Rozbudowę zawieszenia podatku obrotowego przy eksporcie towarów. 2) Przyspieszenie wprowadzenia w życie nowej taryfy celnej. 3) Przystosowanie państwowej polityki standaryzacyjnej do obecnych warunków gospodarczych. 4) Jak najspieszniejsze wcielenie w życie zamierzeń ustawodawczych w dziedzinie państwowej polityki socjalnej, o ile one mogą przynieść ulgę życiu gospodarczemu. 5) W miejscowościach uzdrowiskowych i turystycznych przeprowadzenie rewizji ustawodawstwa o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, a mających na celu odpowiednie **rozszerzenie godzin** otwarcia przedsiębiorstw w tych miejscowościach. 6) Przystosowanie w uzdrowiskach ustawodawstwa o czasie pracy w zakładach handlowych. 7) Uruchomienie koniecznych środków, celem spiesznego doprowadzenia do końca budowy kolei Kraków Miechów. 8) Ze względu na potrzeby ogólnogospodarcze, jak i turystyczno-uzdrowiskowe, budowa kolei Nowy Sącz—Szczawnica—Nowy Targ. 9) Przyspieszenie przeprowadzenia telefonicznych połączeń kablowych okręgu krakowskiego ze stolicą i z zagranicą, oraz zniżenie opłat za rozmowy międzymiastowe. 10) Gruntowny remont, względnie zastąpienie nowymi, urządzeń prowincjonalnych centrali telefonicznych. 11) Usprawnienie doręczania listów, zwłaszcza ekspresowych w Krakowie.

Projekt budowy gmachu sądowego w Krakowie.

Znaną ogólnie rzeczą jest — według ajencji K. A. D. — ciasnota miejsca panująca w krakowskim Sądzie Grodzkim, który na domiar złego jest rozmieszczony w paru budynkach. Oprócz wielkiej niewygody w urzędowaniu, wynikającej z takiego rozproszenia po mieście poszczególnych biur, koszta czynszu są bardzo wysokie, bo wynoszą obecnie 65 tys. rocznie. Aby położyć kres tym stosunkom, wystąpiła pewna grupa miejscowych finansistów z propozycją wybudowania odpowiedniego gmachu, w którymby znalazły pomieszczenie wszystkie oddziały i biura Sądu Grodzkiego. Grupa ta stawia jednak dwa warunki: Miasto wydzieli odpowiednią parcelę pod budowę a Skarb Państwa zapewni czynsz w wysokości uiszczanej za wynajem dotychczasowych pomieszczeń. Sprawa ma wszelkie widoki urzeczywistnienia, gdyż, jak słychać, zarówno miarodajne koła sądowe jak i Magistrat są w zasadzie temu projektowi przychylne. Grunt pod budowę o obszarze dwóch morgów zostałby wydzielony z kompleksu odstąpionego swego czasu Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przy ul. Mickiewicza. W razie pomyślnego i szybkiego załatwienia sprawy, w przyszłym roku nowy gmach Sądu Grodzkiego zostałby już oddany do użytku.

Wiadomość powyższa jest zbyt pomyślną, by nie nasuwała wątpliwości.

Podatki od zarobków i pensyj w Hollywood

Z central towarzystw filmowych w Nowym Jorku wysyła się codzień do Hollywood 3 miljony dolarów na wypłatę pensyj gwiazdom, aktorom, reżyserom. Z tej sumy około 12 procent t. j. 360.000 dolarów idzie na pensje dla asów ekranu, którzy pobierają najwyższe gaże.

Po obecnem podwyższeniu stopy podatkowej w Ameryce, spora część ogromnych gaż i zarobków gwiazdorów filmowych, o których nie śni się nawet ich kolegom europejskim, przypada jednak fiskusowi. W świecie filmowym, gdzie wielkie dochody idą w parze z równie wielkiemi wydatkami, panuje z tego powodu spore rozgoryczenie.

Jak wyglądają dochody i podatki od tych dochodów w Hollywood? Przy najniższej pensji wynoszącej zaledwo 50.000 dolarów rocznie, podatek wynosi obecnie 8.400 dolarów, od pensji 150.000 dolarów, która uważaną jest w Hollywood za średnią, o ile chodzi o gwiazdy, pobierany jest podatek dochodowy w sumie 53.660 dolarów: pensja w wysokości 250 tysięcy dolarów pociąga za sobą podatek w sumie 102.660 dolarów, czyli prawie połowę zarobku: **Najwyższa zaś pensja stała w sumie 800.000 dolarów opodatkowana jest w wysokości 372.160 dolarów.**

Jest czego się martwić... Przy zarobku około 7 miljonów rocznie oddawać skarbowi więcej niż trzecią część — niełatwa to sprawa dla ludzi nawykłych do życia i kąpania się w luksusie.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Życie jest walką. — Ojcze, mam napisać wypracowanie na temat „Życie jest walką“, w dwóch częściach A i B oraz z zakończeniem.

— Dobrze. Pisz: Życie jest walką A) z władzą podatkową. B) z komornikiem sądowym. Zakończenia wogóle niema.

Lepszy prawdziwy. Wuj (na którego kolanach jedzie Jasio): — No co, podoba ci się taka jazda?

Jasio: — O tak, ale wolałbym jechać na prawdziwym ośle.

Życie gospodarcze.

112 dolarów za bilet do Ameryki.

Wedle komunikatu Syndykatu Emigracyjnego zostały podwyższone ceny kart okrętowych do Stanów Zjedn. Am. Poł. i Kanady. Obecnie karta okrętowa 3-ej klasy od osoby powyżej lat 10 kosztuje dol. 112, dzieci do 1 roku płacą tylko dol. 4, od 1 roku do lat 10 płacą pół karty okrętowej, tj. dol. 56, po przekroczeniu zaś tego wieku płacą całą kartę tj. dol. 112.

Huty żelazne produkują więcej lecz mniej wywożą.

W porównaniu z kwietniem produkcja wielkich pieców wzrosła w maju o 11%. natomiast wytwórczość stalowni spadła o 29%, walcowni o 32%, a rurkowni o 33%.

Ogólna suma zamówień przydzielonych hutom do wykonania przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych wynosiła w maju 13.453 tonny, wobec 8.360 tonn w kwietniu b. r., **wzrost więc wynosi 5.093 tonny.** Zagranicę wywieziono w maju za zaświadczeniami eksportowemi 4.421 tonn wyrobów walcowniamych, co oznacza spadek w stosunku do poprzedniego miesiąca o 4.996 tonn.

Wkłady w bankach maleją.

W ciągu 17 miesięcy spadek o 290 milj.

W Polsce jest obecnie 14 banków, których kapitał zakładowy wynosi przynajmniej 5 milj. zł. Stan wkładów w tych bankach wynosił z końcem 1930 r. 547.6 milj. zł., a z końcem maja bież. roku 257.5 milj. zł. A zatem **w ciągu 17 miesięcy wkłady w tych bankach zmalały o 290 milj., czyli o blisko 55 procent.**

Odpowiednio do tego zmniejszyły się operacje kredytowe. Portfel wekslowy zmniejszył się w ciągu 17 miesięcy o 228.5 milj. zł., czyli o 45 procent.

PORT GDYŃSKI W CZERWCU.

Obrót towarowy portu gdyńskiego wyniósł w czerwcu 388 tys. ton, w tem przywóz 26 tys. Oznacza to spadek w porównaniu z majem b. r., gdy cały obrót wyniósł 412 tys. ton. Ogółem w I. półroczu b. r. przeładowano w porcie gdyńskim **blisko 2 milj. 200 tys. ton.** W czerwcu zaznaczył się charakterystyczny i dodatni wzrost obrotów wartościową drobnicą.

WYWOZIMY, ALE ZA JAKĄ CENĘ?

Eksport węgla kamiennego z Polski wyniósł w czerwcu b. r. 819 tys. ton, wobec 744 tys. ton w maju b. r. Eksport węgla wzrósł zatem o 75 tys. ton, względnie o około 10%. Najpoważniej zwiększyły się wysyłki z Polski do Norwegji i Austrji.

KUPIECTWO POLSKIE WE FRANCJI.

Podjęto prace nad reorganizacją Związku Kupiectwa Polskiego we Francji. Zwoływany obecnie ogólny zjazd ustalić ma w pierwszym rzędzie warunki obrony prawnej kupiectwa, gdyż ze względu na niedokładną znajomość języka i zwyczajów handlowych terenu, brak jej narażał dotąd naszych kupców na poważne trudności. Pozatem aktualną jest sprawa utworzenia stałego sekretarjatu Związku oraz wydawania dwutygodnika pt. „Kupiec Polski“.

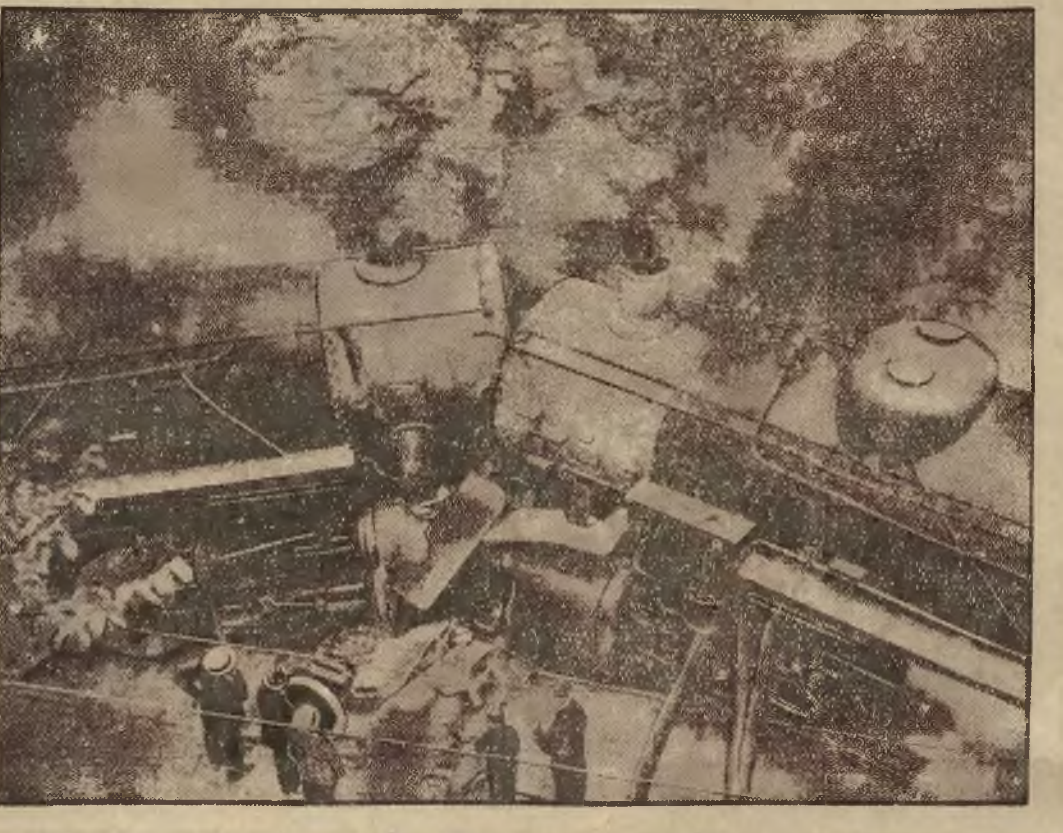
150 TYS. BEZROBOTNYCH W BELGJI.

Ostatnia statystyka bezrobocia w Belgji wskazuje, iż na ogólną ilość robotników asekurowanych 828.331 było całkiem pozbawionych pracy 150.961, czyli 18.2 proc. Pozbawionych pracy częściowo jest 185.458, czyli 22.4 proc.

PRAWIE 3 MILJARDY DOLARÓW WYNOSI NIEDOBÓR BUDŻETOWY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Niedobór budżetowy Stanów za zakończony w dniu 30 czerwca b. r. rok podatkowy 1931/32 wynosi 2.855 milj. dolarów, wobec 903 milj w roku poprzednim.

Straszliwe zderzenie w Stanach Zjedn.



Dwa pociągi wpadły na siebie całą siłą pary niedaleko Pittsburga. Z trudem wyratowali się maszynista i palacz i dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie poniósł śmierci nikt z pasażerów, ani nie odniósł poważniejszej rany.

Przeszło półtora miljarda zaległości

Około miljarda wynoszą zaległości skarbowe, reszta — opłaty samorządowe i świadczenia socjalne.

Zaległości podatkowe, w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i z tytułu świadczeń społecznych, samorządowych i t. p., wynoszą przeszło półtora miljarda złotych.

Obliczenie ścisłe tych zaległości jest niemożliwe. Rozmaite instytucje mają niejednakowe terminy roku budżetowego, a przedewszystkiem prawie żadne nie zakończyły bilansów za rok 1931, niejednakowy też jest system uwidoczniania zaległości. Dlatego przytoczone dane należy uważać za materjał orjentacyjny.

Zacząć należy od niedoborów bezpośrednich podatków skarbowych na rok 1931/32. Zaległość **podatku gruntowego** wynosi 14.3 milj. zł. Zaległość **podatku przemysłowego** wynosi 62.7 milj. zł.

Zaległość **podatku majątkowego** wynosi 28.7 milj. zł.

Zaległość **podatku dochodowego** wynosi 36.3 milj. zł. Ponadto niedobór z tytułu 10 proc. dodatku nadzwyczajnego do danin publicznych wynosi 14.3 milj. zł.

Ogółem zaległości skarbowe za r. 1931/32. pomijając drobne pozycje, jak podatek wojskowy, odsetki zwłok i t. p., które niewiele zmieniają obraz ogólny, wynoszą 156.4 milj. zł. Biorąc pod uwagę, że już obecnie powstają nowe zaległości, oraz że w latach ubiegłych były one znacznie większe, aniżeli obecnie i że przeważnie jeszcze nie zostały ściągnięte, wnosić można, że **ogólna suma zaległości skarbowych wynosi przeszło miljard zł.** Końcowa zaległość z r. 1930/31 podatków bezpośrednich **wynosiła 1.097 miljonów zł.**; jakkolwiek — prawdopodobnie niezbyt znaczna — część tej zaległości została ściągnięta, to przybyła nowa za r. 1931/32, tak, iż **zaległość ogólna z tytułu bezpośrednich podatków skarbowych niewiele zapewne się różni od sumy miljarda zł.**

Najtrudniejsze do obliczenia są należności samorządów z tytułu zaległych podatków.

Według bardzo ostrożnego obliczenia, zaległości samorządowe wynosić powinny około 338 miljonów zł., w tem na woj. centralne przypada 208.5 milj., na wschodnie — 43.8 milj., na zachodnie 49.3 milj. i na południowe 36,2 milj. złotych.

Co do świadczeń społecznych (Kasy Chorych, Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, od wypadków, od bezrobocia i t. p.), oraz obowiązkowych ubezpieczeń budynków od pożaru, instytucje te bilansu za rok 1931 jeszcze nie ogłosiły. Posiłkować się zatem należało materjałem dawniejszym. Zaległości te, według przybliżonego obliczenia wynoszą **około 239.3 milj. zł.**

Tym sposobem **zaległości skarbowe wynoszą przeszło miljard zł., samorządowe 338 miljonów i świadczeń społecznych (wraz z ubezpieczeniem obowiązkowem od ognia) — 239.3 milj. zł., razem zaś — 1.577 miljonów.**

Zaległości podatkowo-skarbowe i samorządowe, oraz świadczeń społecznych, wynoszą w woj. centralnych 804 milj. zł., co stanowi 51.0 proc. ogólnej sumy zaległości, na woj. wschodnie przypada 116.7 milj., t. j. 7.4 proc., na zachodnie 391.1 milj. zł., (24.8 proc.), i na południowe 265 miljonów zł. (16.8 proc.).

Według grup społecznych na rolnictwo przypadnie 30.7 proc., na przemysł 28.5 proc., na handel 32.4 proc., na wolne zawody 1,0 proc. i na inne grupy społeczne — 7.4 proc. **Z. K.**

EUROPA PIJE CORAZ WIĘCEJ.

Konsumcja alkoholu, piwa i wina wzrasta od czasu wojny w Europie w znacznym stopniu we wszystkich krajach, aczkolwiek w krajach produkujących wino producenci jego narzekają w obecnych czasach kryzysowych na brak zbytu.

Statystyka, którą opracowali lekarze rosyjscy, dr. Hurwicz i Zalewskij, wykazuje, iż konsumcja spirytualjów wszelkiego rodzaju wynosi na głowę ludności od r. 1923 do 1926 r.: **20.51 litra we Francji,** 15.89 litra w Italji, 15.49 litra w Hiszpanji, 8.97 litra w Szwajcarji, 8.25 litra w Belgji, 5.83 litra w Austrji, 4.45 litra w Czechosłowacji, 3.66 litra w Niemczech i w Bułgarji, 2.56 litra w Danji, Szwecji, Norwegji, Holandji, 0.41 litra w Rosji (bez Ukrainy) i w Kanadzie.

Ogromny skok, jeżeli chodzi o cyfry stosunkowe, wykazuje w konsumcji alkoholu Ukraina sowiecka, poczynając od roku 1923, kiedy to wprowadzono na nowo monopol państwowy. **W roku 1923 konsumcja alkoholu wynosi na Ukrainie 652.000 litrów, zaś w roku 1928 podskoczyła już do cyfry 98.4 milj. litrów,** natomiast konsumcja piwa wzrosła w tym samym czasie z 9.6 miljona litrów do 77.9 miljona litrów. W pozostałej Rosji wzrosła konsumcja spirytualjów z cyfry 6.4 milj. litrów w roku 1924 do 329.6 miljona litrów w roku 1927. Jeśli chodzi o Ukrainę, konsumcja spirytualjów wynosi rocznie 6.55 litra na głowę, czyli przewyższa pod tym względem konsumcję alkoholu w Austrji (5.83), w Anglji (5.74) i zajmuje kolejne miejsce po Belgji. **Or.**

Giełda krakowska.

Kraków 6 lipca. (PAT). 4% inwestycyjna 92.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 6 lipca. Dolar nienotowany. Dewizy: Gdańsk 174.20: 174.68: 173.77: Holandja 360.50; 361.46: 359.60: Londyn 31.80; 31.95; 31.65; Nowy Jork 8.91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92: 8.94: 8.90: Paryż 35.05; 35.14; 34.96; Praga 26.37: 26.43; 26.31; Szwajcarja 174.25; 174.68; 173.82; Włochy 45.45; 45.67; 45.23; Berlin prywatnie 211.75.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 70.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 36.75 — 4% inwestycyjna seryjna 90.50—90 — 5% konwersyjna 35.75 — 4% dolarowa 47.50—46.90—47 — 7% stabilizacyjna 47.25—45.25—46.60 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 6 lipca. Paryż 20.14: Londyn 18.22: Nowy Jork 5.12¾; Belgja 71.32¼: Włochy 26.18; Hiszpanja 41.70; Holandja 207.60: Berlin 121.50; Sztokholm 93.60; Oslo 89.90; Kopenhaga 99.20: Sofja 3.72: Praga 15.18: Warszawa 57.45; Białogród 8.50: Ateny 3.30: Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.70: Buenos Aires 115.00.

Radjo.

Czwartek 7 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej. program na dzień bieżący. 12.10 Przegląd prasy: 12.26 Płyty: 12.40 Kom. meteorologiczny; 12.45 Płyty: 15 Kom. gospodarczy: 15.10 Płyty: 15.30 Komunikat L. O. P. P.; 15.35 Płyty; 16.35 Kom dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. A. Bar; 17 Audycja bułgarska. Wykonawcy: pp. Chmiel-Tryczyńska (sopran). St. Dortheimerówna (skrzypce), M. Sacewiczowa (fort.), Br. Dąbrowski (recytacje). H. Schmützer (słowo); 18 Odczyt z Wilna; 18.20 Muzyka lekka z restauracji „Pavillon“ w wyk. orkiestry 20 p. p.; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Koncert wieczorny. Wykonawcy: A. Szafrańska (śpiew), L. Berkwicówna (fort.), K. Meyerhold (akomp.); 20.45—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22—23.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 9.45 Nabożeństwo z Cerkwi Wołoskiej we Lwowie; 15.30 Lwoski komunikat L. O. P. P.; 17 Koncert solistów. H. Sturmówna (sopran), odśpiewa arje i pieśni; 19.55 Kom. Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni; 22.05 Muzyka taneczna z teatoru Variete „Bagatela“ we Lwowie.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.16 Przeglad prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty: 13.35 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Komunikat L. O. P. P.; 15.35 Płyty: 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Wśród książek — Przegląd najnowszych wydawnictw“; 17 Koncert solistów; 18 Odczyt z Wilna, 18.20 Muzyka lekka z restauracji „Cristal“; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Kom. rolniczy Min. rolnictwa; 19.55 Program na dzień następny; 20 Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota: 20.45 Słuchowisko p. t. „Sen nocy letniej“; 21.50 Państw. Instytut Met.; 22 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu Europejskiego; 22.40 Wiadomości sportowe: 22.50 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu Europejskiego.

Katowice (408.7). G. 15.10 Intermezzo muzyczne; 17 Koncert orkiestry cygańskiej pod dyr. L. Kolompar'a; 19.30 Kom. harcerskie; 19.45 Odcinek powieściowy.

HUMOR.

Narazie — Moniek połknął dziesięć złotych. Matka biegnie z nim szybko do lekarza, który właśnie wychodzi z domu.

— Pani wybaczy, ale nie mam ani chwili czasu, śpieszę na konsyljum.

Matka Mońka stoi bezradnie wreszcie odzywa się:

— Panie doktorze, my teraz wszystkiego nie potrzebujemy, możeby pan doktor mógł narazie wyciągnąć jakie dwa, trzy złote.

U lekarza-cudotwórcy — Ja stawiam moją diagnozę z oczu pacjenta. Pańskie lewe oko powiada mi, że pan cierpi na podrażnienie ślepej kiszki.

— Panie doktorze, to niemożliwe. Po pierwsze, ślepej kiszki już nie mam, bo mi ją przed trzema laty wycięli, a po drugie to moje lewe oko jest szklane.

48 milj. na politykę zbożową.

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.) Agencja „Press" donosi: Koła rządowe przygotowują obecnie szereg zarządzeń natury finansowej celem przeciwdziałania krytycznemu położeniu rolnictwa. Licząc się z dalszem pogorszeniem w sytuacji na światowym rynku zbożowym, a więc i na rynku polskim, rząd polski zdecydowany jest w swej polityce gospodarczej bronić poziomu cen zboża krajowego, zbliżonego do cen obecnych. **Obrona zboża prowadzona będzie nadal przez stosowanie interwencji Państwowych Zakładów Przemysłu Zbożowego.** Interwencja ta musi pociągać za sobą dopłaty ze skarbu państwa. Jak obliczają, **koszt dopłat wyniesie zapewne w roku bieżącym około 10 miljonów zł. Utrzymany będzie również zwrot ceł zbożowych, który w roku 1930 wynosił 38 miljonów zł.** W nadchodzącym okresie zwrot ceł zbożowych zapewne będzie niższy od tej sumy.

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.) Rada ministrów odbędzie jeszcze dwa posiedzenia przed wakacjami, poczem zacznie się w rządzie okres urlopowy. **Ze spraw ważniejszych mają być załatwione przed wakacjami trzy dekrety, dotyczące rolnictwa.**

Pomyślny lot dokoła świata.

LECĄ PRZEZ OCEAN MIMO MGŁY.

Nowy Jork, 6 lipca. Lotnicy amerykańscy Mattern i Griffin, którzy zamierzali lecieć dookoła kuli ziemskiej wystartowali wczoraj wieczór o godz. 11 (czas środk.-europejski) z Harbour Grace na Nowej Funlandji, zabierając z sobą benzyny **na 25 godzin lotu.** Zamierzają oni wylądować w Berlinie. Nad Atlantykiem panuje gęsta mgła.

300 KLM. NA GODZINĘ.

Londyn, 6 lpca. Lotnicy amerykańscy Griffin i Mattern ukazali się o godz. 10 rano nad Irlandją północną, lecąc w kierunku wschodnim. Przelecieli oni zatem Atlantyk na przestrzeni 3.200 km. w rekordowym czasie 11 godzin, lecąc z szybkością okrągło 300 km. na godzinę.

WYLĄDOWALI W BERLINIE.

Berlin 6 lipca. Lotnicy amerykańscy **Mattern i Griffin wylądowali o godz. 17.45 na lotnisku Tempelhof pod Berlinem.**

Strzał armatni na 1.000 klm.?

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.) Pod tytułem **„Sensacyjny strzał armatni"** przynosi dzisiejsze **„Echo de Paris"** rewelacyjną wiadomość **o nowym wynalazku wojennym w Niemczech.** W nocy 31 marca r. b. wystrzelono z armaty, ustawionej w okolicy jezior Mazurskich **pocisk, który przeleciał olbrzymią przestrzeń 1000 km. (?) i upadł w parku królewskim w Oslo (?).**

„Echo de Paris" zapytuje uczonych i fachowców wojskowych, co sądzą o tym wypadku, czy nie chodzi tu o pocisk **oddany z jakiejś niemieckiej super-berty.** „Pacyfistyczne" Niemcy pracują w ciszy nad tem, ażeby stworzyć szereg gatunków broni, wobec których broń, używana w roku 1918 będzie zabawką dziecinną, — tą uwagą kończy swe doniesienie „Echo de Paris".

Niemcy fortyfikują „trójkąt heilsberski"

Królewiec. (PAT). Prace nad rozbudową fortyfikacyj w t. zw. trójkącie heilsberskim są **w pełnym toku.** Urzędy pośrednictwa pracy w większych miejscowościach Prus wschodnich przeznaczają do tych robót specjalnie zaufanych ludzi, w dużej części młodzież akademicką. Ostatnio wyruszyły z Królewca i Elbląga transporty robotników, liczące po 350 osób. Osoby pracujące przy fortyfikacjach, obowiązane są do tajemnicy. **Do robót szczególnie ważnych używa się studentów i członków organizacyj wojskowych.**

HINDENBURG W PRUSACH WSCHODNICH.

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.). Dziś w nocy przejeżdżał przez terytorjum polskie pociągiem tranzytowym prezydent Rzeszy niemieckiej v. **Hindenburg.** Teren województwa pomorskiego przejechał między godz. 1.30 a 2.35 w nocy. **Prezydent Hindenburg jechał z Berlina do Prus Wschodnich.**

Skoczyła z dziećmi z 5 piętra!

Straszny czyn w Warszawie.

Warszawa 6. 7. (PAT). Dziś o godz. 14 wydarzył się w Warszawie tragiczny wypadek. Mianowicie mieszkanka Grodna, p. Marja Złotnicka, lat 37, **która wczoraj przybyła do Warszawy, weszła na 5 piętro klatki schodowej przy ul. Marszałkowskiej 137, skąd zepchnęła przez okno klatki schodowej swego 7-letniego syna Włodzimierza, następnie zaś wraz z dwuletnią córeczką swoją Marją Zofją wyskoczyła z tegoż okna. Matka wraz z dwojgiem dzieci poniosła śmierć na miejscu.** Powód desperackiego czynu Marji Złotnickiej jeszcze nie wyjaśniony. **Śledztwo w toku.**

Ustąpienie Biskupa Polowego.

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.) Rozeszła się wiadomość **o ustąpieniu Ks. Bisk. Galla ze stanowiska Biskupa polowego wojsk polskich.** Powody ustąpienia z tego stanowiska zgłoszone zostały przez Ks. Biskupa przed miesiącem w Warszawie i przesłane zostały do Watykanu celem formalnego załatwienia. Chociaż **pewne koła czyniły starania w kierunku cofnięcia rezygnacji,** Ks. Biskup Gall jednak rezygnację swoją podtrzymał, a Stolica Apost. ją przyjęła. Ks. Biskup Gall wrócił świeżo z Rzymu.

———o———

Na co brała pieniądze banda Tasiemki?

WYRAFINOWANE SZYKANY TERORYSTÓW W STOSUNKU DO HANDLUJĄCYCH NA PL. KERCELEGO.

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.). Kolejkę świadków na dzisiejszej rozprawie w procesie bandy Tasiemki rozpoczął świadek Perelman. Miał on pewien wypadek z terorystami, zresztą mało charakterystyczny. Po Perelmanie badano świadka Drumbowicza. Swego czasu Drumbowicz miał zatarg z oskarżonym Dusznickim, a wkrótce potem został pobity przez członków bandy. Świadek poskarżył się Tasiemce, ten zaś odpowiedział, że wie o fakcie pobicia i zwołał posiedzenie dintojry. „Sąd" ten odbył się w knajpie na rogu ul. Siennej i Zielnej. W posiedzeniu „sądu" brali udział Steinworf, Janiak, Lipszyc, przewodniczył Tasiemka. Świadkowi kazano zapłacić 300 zł., przyczem dodatkowo zapłacił za libację 50 zł.

Prokurator Kawczak: Gdzie odbywał się ten sąd?

Świadek: W restauracji przy stoliku.

Prok.: Czy pana pytano się o spór z Dusznickim?

Świadek: Nie. Kazano tylko płacić.

Prokurator: Gdy pan zapłacił jednemu członkowi bandy, czy inni już nie żądali?

Świadek: Nie.

Prokurator: Kto był prezesem bandy?

Świadek: Tasiemka.

Prokurator: Kto panu to mówił?

Świadek: Jeden z członków bandy.

Adw. Lewin: Czy pan dostał pokwitowanie za pieniądze?

Świadek: Tak jest.

Adw. Lewin: Kto ogłosił wyrok?.

Świadek: Tasiemka.

W tem miejscu Tasiemka składa oświadczenie, zaprzeczające temu zeznaniu. Tasiemka twierdzi, że kiedy dowiedział się o pobiciu Drumlewicza, **interwenjował celem uspokojenia stosunków.**

Adw. Drobniewski do świadka: Czy pan żądał pokwitowania?

Świadek: Tak jest. Dałem pieniądze, chciałem wiedzieć na co.

Adw. Lewin: Co było napisane na pokwitowaniu?

Świadek: Zdaje się, że „na wybory".

Adw. Lewin: Czy pan utożsamia partję z bandą?

Świadek: Uważam to za jedno koło.

Świadek Frajtag sprzedał swego czasu wspólnie z ojcem budkę na placu Kercelego. Z tego powodu miał on zatarg z nowonabywcą; wdali się w to teroryści i pobili ojca.

Przewodniczący: Kto bił?

Świadek wskazuje na oskarżonego Janiaka. Oprócz niego, mówi świadek, był jeszcze Karpiński i kilku innych. Gdy katowano ojca, pobiegłem do posterunkowego. Ten przybył na miejsce i kiedy zobaczył, że ojciec żyje, powiedział: **Po co mnie pan wzywa, przecież ojciec jeszcze żyje. Nie chciał również interwenjować przodownik policji,** motywując to brakiem czasu. Wreszcie skończyło się na tem, że teroryści zabrali 50 dolarów.

Prawdziwie tragiczną była chwila, gdy stanęła przed sądem w roli świadka Chawa Bursztyn. Mąż jej cierpi na chorobę umysłową. Kiedy chory prowadził handel **podległ najwymyślniejszym szykanom i terrorowi ze strony bandy. Ogółem musiał on wpłacić kilka tysięcy zł. Razu pewnego wrzucono mężowi Chawy Bursztyn za kołnierz żywą mysz. Od tej pory już dostał obłędu.**

Przewodniczący: Kto wrzucił tę mysz?

Świadek: Zdaje się, że Karpiński.

Groźny stan Weyssenhofa.

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.). W stanie zdrowia znakomitego powieściopisarza J. Weyssenhofa **nastąpiło wczoraj nagłe pogorszenie.** — Wpłynął na to zbyt krótki, bo zaledwie jednodniowy, pobyt w lecznicy oraz uciążliwa przeprowadzka mieszkaniowa. Weyssenhof bowiem wbrew radom rodziny i przyjaciół zamiast wyjechać na wieś lub na kurację do Buska, przeprowadził się w Warszawie. Zmęczenie wywołane przeprowadzką oraz gorąco, jakie panuje od kilku dni w stolicy, **wpłynęły nader ujemnie na stan zdrowia znakomitego pisarza.** Wczoraj Weyssenhof przez **cały niemal dzień nie wracał do przytomności.** Przy łożu jego czuwał lekarz Markiewicz, który objął pieczę nad chorym. Przy chorym obecna była rodzina oraz bliscy krewni.

Wczoraj sytuacja była tak groźna, że musiano zastosować sztuczne oddychanie za pomocą tlenu. Zdaniem lekarzy godziny życia znakomitego pisarza są policzone. Również w nocy chory nie odzyskał przytomności. **O godz. 1.30 po południu stan był niemal beznadziejny.**

———o———

Niepokój o żniwa w Rosji.

RZĄD NAKAZUJE TROSZCZYĆ SIĘ O KAŻDE ZIARNKO.

Moskwa, 6. 7. (PAT.) Ukazało się rozporządzenie rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu, zalecające **jak najszybsze zakończenie żniw i zwracające szczególną uwagę** na niepozostawianie zbóż na polach, **unikanie rozsypywania i rozkradania ziarna, dokładne młócenie** oraz nakazujące jednakowo stosowanie się zarówno do ziarna, jak i do warzyw konopia, buraków cukrowych i t. d. Najbardziej sensacyjnym punktem dekretu jest **premjowanie kolektywów za sprawne żniwa w drodze pozostawienia kolektywom większej ilości zboża dla własnej potrzeby.** Powyższe rozporządzenie świadczy, że apatja na wsi sowieckiej i zaniepokojenie o tegoroczny urodzaj w kołach sowieckich jest **bardzo poważne.** Istotne wiadomości, nadchodzące z różnych stron nie wróżą pomyślnego przebiegu żniw. Np. **okręg odeski przyznał się, że w rzeczywistości obsiano tam o 35.000 ha mniej, aniżeli podano w raporcie.**

ZNÓW „KONTRREWOLUCJONIŚCI".

Moskwa, 6. 7. (PAT.) G. P. U. aresztowała w Moskwie i oddała pod sąd 19 kierowników piekarń i składnic chleba, oskarżonych o spekulacyjną sprzedaż, która trwała w 8 składnicach w ciągu 7 miesięcy w ilościach przewyższających tonnę chleba dziennie. Proces o kontr rewolucję gospodarczą rozpocznie się w najbliższych dniach.

W Lozannie znaleziono wyjście?

Lozanna 6 lipca. W następstwie dzisiejszych przed i popołudniowych rozmów między poszczególnemi delegacjami na konferencję reparacyjną, nastrój pesymistyczny, jaki panował dziś rano, ustąpił miejsca optymizmowi. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, **w kwestji żądań politycznych Niemiec miano znaleźć wyjście zadowalające obie strony.** O godz. 16 zwołano posiedzenie biura konferencji i jeśli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, odbędzie się jeszcze dziś późnym wieczorem plenarne posiedzenie delegacyj 6 państw zapraszających. Równolegle z obradami biura konferencji prowadzone są **prywatne rozmowy przy herbatce,** na którą Mac Donald zaprosił premjera Herriota i kanclerza **v. Papena.**

NIEMOŻLIWE WARUNKI POLITYCZNE.

Berlin 6. 7. (PAT). Biuro Wolffa komunikuje: Według informacyj z miarodajnego źródła francuskiego w Lozannie, premjer Herriot po wczorajszej konferencji z Mac Donaldem oświadczył, iż **mniejsze znaczenie w rokowaniach posiada wysokość ryczałtu, natomiast odrzuca on bezwarunkowo pertraktacje o warunki polityczne, wysuwane przez stronę niemiecką.**

Już się mówi o ratyfikacji choć nie osiągnięto zgody.

Lozanna. (PAT). Pomiędzy delegacjami francuską i angielską omawiano wczoraj w dalszym ciągu kwestję gentleman-agreement w sprawie zawierania układów, w sprawie odnoszenia się z załatwieniem sprawy długów wojennych wobec Stanów Zjedn. i t. d. Potwierdza się, że obok układu z Niemcami zawarte będą pomiędzy wierzycielami Niemiec gentleman-agreement, według których **układ lozański nie będzie odesłany do ratyfikacji parlamentom,** zanim nie dojdzie do załatwienia sprawy długów wojennych. Pozatem wierzyciele wystosują do Niemiec pismo jednostronne oznajmiające, że układ lozański wejdzie w życie dopiero po ratyfikowaniu go przez parlamenty tych krajów. Odpowiedni tekst został wczoraj zredagowany przez zainteresowane delegacje. W kołach konferencji podkreślają, że **delegacja niemiecka w dniu wczorajszym po raz czwarty zmieniła swe stanowisko.**

Niemcy nie mogą się zbroić.

Lozanna, 6. 7. (PAT.) Dziś rano Herriot rozmawiał z Mac Donaldem, który go poinformował o przebiegu swojej rozmowy z v. Papenem, jaką z nim odbył w nocy. **Herriot podtrzymuje stanowisko delegacji Francji, która nie zgadza się na żadną dyskusję w sprawie zrównania Niemiec pod względem uzbrojenia, ani na temat odpowiedzialności Niemiec za wojnę światową.**

GIBSON W LOZANNIE.

Lozanna, 6 lipca. Główny amerykański delegat na konferencję rozbrojeniową ambasador **Gibson przyjechał dziś do Lozanny i odbył** dłuższą rozmowę z delegacją angielską. Jak słychać, rozmowa dotyczyła spraw rozbrojeniowych.

———o———

ESTONJA MUSI PŁACIĆ.

Londyn. (PAT). W kołach dyplomatycznych Londynu przykre zdziwienie wywołał fakt, że W. Brytanja zażądała w dniu 1 lipca b. r. od Estonji spłaty przypadającego na ten dzień długu. Suma ta, która stanowi spłatę długu reliefowego i wynosiła na 1 lipca 15.000 funtów, objęta była wygasłem w dniu 1 lipca moratorjum Hoovera. Wobec jednak rokowań lozańskich, Estonja spodziewała się, że W. Brytanja nie będzie nalegała na uiszczenie tej raty.

PRACE KONFERENCJI W GENEWIE.

Genewa, 6 lipca. W myśl wczorajszej uchwały biura konferencji rozbrojeniowej, aby pierwszy rozdział prac konferencji rozbrojeniowej zakończyć przyjęciem rezolucji, rozpoczęły się dziś prace nad ustaleniem treści tej rezolucji. Delegaci Belgji, Czechosłowacji, Danji, Hiszpanji, Holandji, Norwegji, Szwajcarji i Szwecji uchwalili domagać się, aby **rezolucja zawierała nieograniczony zakaz używania bomb przez samoloty i sterowce.**

Krwawe bójki polityczne w Niemczech.

Berlin, 6 lipca. **Podczas bójki między hitlerowcami a komunistami w Duisburgu zostało 5 osób rannych, w tem 3 ciężko. Aresztowano 5 osób. Ubiegłej nocy dochodziło w różnych częściach Berlina do krwawych starć między hitlerowcami a przeciwnikami z lewicy. Kilkana ście osób odniosło rany.**

W Koenigsbrueck koło Drezna podczas bójki hitlerowców z komunistami było 6 osób ciężko i lżej rannych. **Podobne bójki miały również miejsce w różnych miastach nadreńskich, gdzie także wiele osób odniosło rany.**

Do poważniejszych walk ulicznych między komunistami a narodowymi socjalistami doszło w Ludwigshafen. Podczas pochodu propagandowego narodowych socjalistów napadło na nich kilkaset komunistów. Wywiązała się walka, podczas której kilkanaście osób odniosło rany w tem 8 ciężkie. Policja rozpędziła demonstrantów przy użyciu broni i aresztowała 9 osób.

SEJM PRUSKI PRZECIW ZAWIESZANIU PISM.

Berlin 6 lipca. Sejm pruski przyjął dziś wniosek komunistyczny, wzywający rząd pruski do natychmiastowego uchylenia zakazu dziennika socjalistycznego **„Vorwaerts"** i dziennika centrum **„Koelnische Volkszeitung".**

Przyjęcie Turcji do Ligi Narodów.

Genewa, 6 lipca. Zgromadzenie Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu nadzwyczajnem, zwołanem w celu zajęcia stanowiska wobec kwestji przystąpienia Turcji do Ligi Narodów, jednogłośnie wypowiedziało się za przyjęciem Turcji w skład członków Ligi Narodów. Oficjalne przyjęcie Turcji do Ligi Narodów nastąpi na plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia L. N. zwołanem na poniedziałek, 18 bm.

O PŁACE GÓRNIKÓW.

Warszawa, 6. 7. (Telef. wł.). W dniach najbliższych odbędzie się w Katowicach konferencja między przedstawicielami organizacyj zawodowych a delegatami przemysłowców w sprawie warunków nowej umowy ramowej w górnictwie węglowem na Górnym Śląsku, w którem istnieje dotychczas stan bezumowny. **Prawdopodobnie między stronami nie dojdzie do porozumienia i sprawa przekazana zostanie komisji pojednawczo-rozjemczej.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 50

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

Cesarzewicz, podniecony widokiem zgromadzonych wojsk, wyskoczył, nim jeszcze pojazd zdołał się zatrzymać i w asystencji nieodstępnego adjutanta, generała Kuruty, wszedł w obręb czworoboku. Za nimi postępowali generałowie, przybyli w następnych powozach: minister wojny Hauke, „Staś“ Potocki, Gendre i Rożniecki.

W tejże chwili zmilkła powitalna fanfara i grzmiący werbel tarabanów. Przed naczelnym wodzem stanął generał Krasiński i wśród przejmującej ciszy złożył mu raport.

Żołnierze, wyprężeni, jak struny, prezentowali broń dalej.

Wielki książę ruszył na czele generalicji wzdłuż frontu wyciągniętych oddziałów.

Pułku grenadjerów gwardji, który najwięcej zajął miejsca i stał tuż — najbliżej, wcale zauważyć nie raczył.

Tylko tłum, pod murami domów skupiony, obiegły wówczas znaczące, niewyraźne szmery.

Żołnierzom, koło których przechodził cesarzewicz, cierpła skóra i mimo zimna, robiło się gorąco. Olbrzymia, atletyczna postać tyrańskiego wodza przerażała ich. Dzikie oczy jego przy lada okazji ciskały pioruny gniewu z pod jasno-rudych brwi. Ohydny, pod czoło wepchnięty nos o szerokich chrapach czynił go podobnym do Czuwasza czy Kałmuka. Cara Pawłowe bastardostwo wycisnęło i na nim swe piętno.

Szedł powoli, uważnie o trzy kroki przed świtą. Zdawać się mogło, że każdego żołnierza ocenia po swojemu oddzielnie. Salutował ręką opiętą w białą rękawiczkę, gdy wszystko znalazł w porządku, i była to najwyższa pochwała. To znów zatrzymywał się, ilekroć miał dowodzącym oficerom coś do powiedzenia.

Minął „czwartaków“ i — zasalutował. Przygany nie było. Szeptano sobie powszechnie, że miał do nich słabość.

Gdy znalazł się przed frontem Szkoły Podchorążych Piechoty, 219 serc zamarło na moment. Wszak Szkoła nigdy jeszcze nie otrzymała nagany! Jedyna z armji całej!

Dawidowski po raz pierwszy widział cesarzewicza tak blisko, o trzy kroki zaledwie! Małpia twarz jego dziwnie wydała mu się nienawistną!

— Tyran! tyran! tyran! — zahuczało mu w głowie.

Ręce silniej ścisnęły prezentowany karabin, lecz nie drgnęły, choć zła myśl błysnęła mu w mózgu.

Na jedno mgnienie oka!...

„Tyran“ — zasalutował i 219 serc znowu bić poczęło.

Lecz już przy 1-szym pułku piechoty linjowej, napadł na jednego z oficerów, że o pół kroku za daleko wysunął się przed frontem.

Saperów rosyjskich skłął od sukinsynów, ujrzawszy, że kilku było z nich... nieogolonych.

Przy kirasjerach i ułanach wypowiedział kilka cierpkich i nieprzyzwoitych uwag na temat... obcinania końskich ogonów, zwymyślał dowódców za zły dobór koni.

Nagół surowszy był dla oddziałów polskich, lecz one to były głównie przedmiotem jego dumy jako „jego własne“ wojsko w przeciwieństwie do brata Mikołajowych „Moskali“. Zresztą dziwiła się świta, że tak mało dziś przygan.

Nakoniec znalazł się cesarzewicz przed długim frontem „wiarusów“ — grenadjerów gwardji!

W jego ustach pułk ten (mimo ostatnich „odświeżeń“), miał stałe i niezmienne miano — „napoleończyki“!

Twarz mu jakoś zakrzepła na ich widok. Przymrużył oczy, rozdął chrapy.

Ruszył wzdłuż dwuszeregu, nie przepuszczając wzrokiem żadnego żołnierza. Na miny ich patrzył, badał wyraz twarzy.

Wąsale stali nieporuszeni, nieubłagani, jak mur!

Młodzi ich oficerowie, choć nigdy prochu nie wąchali, dostrajali się do nich postawą.

Czechowski, Dunin, Piotr Wysocki, Szymanowski, Urbański...

I-ym bataljonem pułku dowodził podpułk. Kolbersz, II-im podpułk. Noffok.

Wszyscy prezentowali się świetnie. Wymyśleć nawet niepodobna im było zarzutu.

Aż nagle — przy 9-ej kompanji pod kapitanem Kazimierzem Szymanowskim — Wielki książę stanął, jak wryty.

Wierzyć nie chciał oczom. Wierzyć nie chciał bezprzykładnemu zuchwalstwu.

Na piersi jednego z żołnierzy, kaprala, dostrzegł znak jakiś: na czerwonej wstążce — krzyż!

Nie zmylił się cesarzewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.